Nr. 84. We Lwowie, — Sobota dnia 12. Kwietnia 1890. **Rok XXIX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc. a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku ecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. [Ka]rola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Sai[nts] Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vo[gler] (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, S[eiler]städte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W [HAM]BURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE [n. M.] Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Co. W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jed[no]szpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Rekla[my] i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyc akowsk[a] Telefon 104.

Lwów, dnia 11. kwietnia.

Z Wiednia zapewniają, że dodatkowa czesko-niemiecka konferencja ugodowa zajmować się będzie wyłącznie przeprowadzeniem stypulacyj ugodowych. Ani Niemcy, ani Czesi nie podniosą żadnych nowych żądań ani trudności. Wszystkie ugodowe czynniki są najzupełniej pewne i spokojne o losy ugody, niemniej ogólnem jest przekonanie, że dodatkowa konferencja, odbyta przed rozprawą budżetową, zbliżająca ponownie i ściślej trzy ugodowe czynniki, wpłynie pomyślnie na charakter i przebieg rozpraw budżetowych i przyczynić się może do prędszego wyjaśnienia, a ewentualnie może pewnego przeobrażenia stosunków parlamentarnych.

Główny organ stronnictwa niemieckiego w Czechach, *Bohemia*, ponownie wzywa Niemców do gorliwego popierania przyszłorocznej jubileuszowej wystawy krajowej.

Konfiskata mowy dr. Juliusza Gregra wygłoszonej w Kościelcu nad Łabą, nastąpiła z powodu ustępu, w którym rolnikom czeskim obiecywał parcelację gruntów dworskich. W tę strunę komunizmu agraryjnego, poruszoną przed ostatniemi wyborami sejmowemi a potem w sejmie w rozprawach nad adresem uderzają teraz także inni agitatorowie młodoczescy.

Mamy już przed sobą całą mowę, z jaką dr. Mattusz, jeden z przywódców staroczeskich miał w poniedziałek w Młodym Bolesławin na posiedzeniu tamtejszego klubu politycznego. Telegram półurzędowy niedokładnie ją streścił. Dr. Mattusz omawiał ugodę czesko-niemiecką i bronił jej we wszystkich punktach. Z mowy tej zasługuje na uwagę pierwszy jej ustęp, w którym mowca skarży się, że przez konfiskatę manifestu młodoczeskiego i dalsze postępowanie władz rządowych, które nie dozwalały publicznego krytykowania ugody, utrudniono położenie jej zwoleników, odbierając im możność odparcia zarzutów. W sprawie tej okazała się najdobitniej szkodliwość prasowego postępowania objektywnego i jego interpretacji. Jeżeli manifest młodoczeski zawierał coś karygodnego, to należało przeciw autorom wystąpić z subjektywnem postępowaniem, czego autorowie sami sobie życzyli. Tylko jawność dozwala zwalczać szkodliwe prądy. Również na uwagę zasługuje zakończenie tej mowy, w którem dr. Mattusz omawia przyszły stosunek do młodoczechów. Nie można, zdaniem mowcy, ignorować faktu, że istnieje drugie stronnictwo, i koniecznie należy uszanować wolę tych, którzy wysłali tak znaczną liczbę swoich zastępców, jak i prawo tych zastępców do przemawiania w imieniu swoich wyborców. Mowca będzie zatem zawsze doradzał, aby młodoczechów wybierano w sejmie do wszystkich instytucyj i komisyj w pewnym odpowiednim stosunku. Jeżeli stosunek taki znalazł się dla narodowościowych przeciwników, to znajdzie się także dla rodaków z przeciwnego stronnictwa.

Organ hr. Taaffego *Stara Presse* wyraża życzenie, aby wszyscy posłowie staroczescy tak jak dr. Mattusz zwoływali wyborców, przed nimi jawnie bronili ugody i tem zakładali klamkę agitacjom młodoczeskim — ale zapomina powtórzyć za dr. Mattuszem życzenie, aby prokuratorja w postępywaniu z dziennikami zrzekła się postępowania „objektywnem" zwanego.

Rosyjskie ministerstwo oświaty, jak za prasą petersburską donosi *Dziennik Warszawski*, rozpoznaje obecnie projekt zwinięcia w Królestwie Polskiem kilku gimnazjów. Fundusze, w ten sposób zaoszczędzone, obrócone być mają na utworzenie szkół fachowych.

Dziennik Poznański pisze: W Warszawie nie wiedzą nic o rozruchach między młodzieżą akademicką, o których pisał londyński *Daily Telegraph*. W dniach ostatnich nie zaszło w ogóle w Warszawie nic takiego, coby mogło uchodzić za dowód, że pomiędzy akademicką młodzieżą warszawską zanosi się na podobne rozruchy, jak w Petersburgu i Moskwie, chyba że rozruchami chcielibyśmy nazwać niewinną manifestację młodzieży akademickiej przeciw rozkazowi władzy akademickiej, zniewalającemu akademików do zwiedzania przedstawień rosyjskiej trupy teatralnej. Jak nam donoszą z Warszawy, zniewolono akademików do przyjęcia biletów na przedstawienia rosyjskie, a przymus ten wywołał skutek dla władzy akademickiej wcale nie pożądany. Na przedstawienie rosyjskie nie poszedł nikt, podczas kiedy wielka część akademików pospieszyła tegoż samego wieczora na przedstawienie polskie, zajmując dla siebie górne piętra teatru. Tu zamanifestowali studenci, bez wyjątku Rosjanie, obecność swą hucznem przyklaskiwaniem aktorom, nie mając nawet o tem, że manifestacja ich wziętą zostanie za zapowiedź rozruchów!..

Jak już wiemy, ogłoszono temi dniami ukaz, zaprowadzający urząd naczelnika kraju Zakaukaskiego, na który też mianowany został jenerał Kuropatkin. Dotychczas kraj Zakaukaski podlegał zwierzchnictwu naczelnika okręgu kaukaskiego, utworzenie zaś z niego pod względem administracyjnym osobnego okręgu świadczy o zwróceniu baczniej uwagi na tę prowincję.

Przed laty dziesięciu opinia ogółu nie przywiązywała do tego nabytku żadnej wagi. Poglądano na stepy kraju tego, jako na nieużyteczne przestrzenie, które sprawiają wiele kłopotów i strat i wywołują uciążliwe pochody wojsk dla utworzenia porządków policyjnych na granicy środkowo-azjatyckiej. Odtąd przecież wiele się rzeczy zmieniło. Po przyłączeniu Merwu i wtrąceniu się Anglików w sprawę utworzenia z Afganistanu „pufferu pomiędzy Rosją a Indjami" przekonał się ogół, że ruch ten w głąb Azji jest bardzo poważnym. Oto, co w sprawie tej pisze jedno z pism petersburskich:

„Dowodziliśmy, że w tych okręgach pierwotnej cywilizacji kryją się źródła wielu korzyści, których znaczenie obecnie trudno nawet przewidzieć, i że ruch Rosji na południowy wschód nie może przepaść, jak stepowy strumień śród bezludnych i bezpłodnych piasków. Wcześniej czy później, ruch ten powinien doprowadzić nas nad brzegi morza Indyjskiego, i żadne sztuczne „puffery" nie mogą przeszkodzić temu naturalnemu wynikowi zadania historycznego, jakie Rosji przypadło w skutek jej położenia geograficznego."

W tym to celu wybudowano kolej, łączącą morze Kaspijskie z Bucharją i Samarkandą. Wielce ważną w tej sprawie byłaby — gdyby się sprawdziła — wiadomość, podana przez petersburską „Ajencję Północną", mianowicie, że kupcy przybywający z Afganistanu a zamieszkali w afgańskim karawanseraju Buchary, stanowczo twierdzą, iż emir Abdurrahman urzędowo zgodził się na swobodne zajmowanie się handlem rosyjskich karawan w miastach afgańskiego Turkiestanu, oraz w tym wilajecie, a nawet w samym Heracie. Pytanie jednak, czy zezwoli na to Anglia, której lennikiem płatnym jest Abdurrahman chan.

W celu zaradzenia brakowi nauczycieli w Prusiech, szczególnie w prowincjach wschodnich, wydał minister Gossler rozporządzenie, według którego powiększoną ma zostać liczba uczniów seminaryjnych. Kandydaci seminaryjni będą teraz, czy to składali egzamin w seminarjach, czy w państwowych zakładach preparandów, przyjmowani. Minister pozwolił seminarjom przyjmować dziesięciu uczniów po nad etat, a gdzie tylko można, polecił urządzanie kursów pobocznych. Także w zakładach preparandów dozwolił minister przekroczyć o 10 liczbę uczniów ponad etat, a dochody, płynące z czesnego, mają być używane na zapomogi. „Wszystkie te najrozmaitsze środki, przez ministra oświaty dla zaradzenia brakowi nauczycieli zarządzane, pisze *Dziennik Poznański*, żadnego nie osiągną skutku, jeżeli, jak to już tyle razy wykazaliśmy nie nastąpi zwrot do zdrowych zasad pedagogicznych w szkole i dopóki będą wydalani nauczyciele Polacy do prowincyj zachodnich, bo wszystkie te trudności odstręczają młodzież polską od poświęcania się szczytnemu zawodowi nauczycielskiemu".

Z Berlina donoszą: Kanclerz Caprivi w okólniku do gabinetów sprzymierzonych zakreślił następujący program swej polityki: utrzymanie trójprzymierza, strzeżenie dobrych stosunków z Rosją, zbliżenie Anglii do trójprzymierza. Kalnoky i Crispi w odpowiedziach swych wyrazili zupełną zgodność na te zapatrywania.

Jednorazowe koszta przygotowywanego przedłożenia wojskowego, mają wynosić 40 do 50 milionów marek.

Między nowemi projektami ustaw socjalnych mieścić się także będzie obrona robotników przed przymusowem strejkowaniem, oraz obostrzenie kar na gwałcących wolność pracy.

Z Zanzibaru donoszą, że wyprawa Emina baszy ma być przyspieszoną i wyruszyć rychlej niż 20. bm., jak to zrazu postanowionem było. Przyczynę tego pośpiechu przypisują chęci uprzedzenia wyprawy, jaką w te same strony ma wysłać wschodnio-afrykańskie Stowarzyszenie angielskie.

Wiedeński korespondent *Timesa* doniósł był, że cesarz niemiecki ma zamiar zamianować kilku ministrów dla Rzeszy niemieckiej, odpowiedzialnych koronie i Radzie związkowej; kanclerz zająłby w takim razie stanowisko prezesa gabinetu Rzeszy niemieckiej. Na to odpowiada wolnomyślna *Vossische Zeitung*: „Że zmiana konstytucji Rzeszy odbędzie się w nadmienionym kierunku, to bardzo prawdopodobne. Mimo to korespondent bierze sprawę zbyt lekko, w tej sprawie bowiem chodzi nie o zmianę, któraby się dała wykonać na prosty rozkaz cesarza, lecz o reformę konstytucji Rzeszy, do czego potrzebne jest zezwolenie Rady związkowej. Dotąd stanowisko cesarza w konstytucji Rzeszy niemieckiej jest tak dziwne, że on nie uchodzi za zwierzchnika Rzeszy. Nie ma on prawa *veto* wobec jednomyślnych uchwał parlamentu i Rady związkowej. Utworzenie gabinetu dla Rzeszy musiałoby doprowadzić do zmiany stanowiska cesarza i kompetencji Rady związkowej. Czy Rada zgodzi się właśnie teraz na taką zmianę konstytucji, to przyszłość okaże. W parlamencie znajdzie się niewątpliwie większość za zmianą. Atoli według §. 78. konstytucji zmiany jej mogą nastąpić jedynie drogą ustawodawstwa, i proponowaną zmianę uważa się za odrzuconą, jeżeli w Radzie związkowej 14 głosów oświadczy się przeciw niej. Skutkiem tego już trzy państwa: Bawarja, Saksonia i Wirtemberg, które razem mają więcej niż 14 głosów, mogą przeszkodzić wszelkiej reformie.

„Sprawa ustanowienia gabinetu rzeskiego niemałe przeto napotka trudności i dużo zabierze czasu. Na każdy sposób wolnomyślni plan ten popierać będą".

Półurzędowy *Hamb. Corr.* zapowiada, że wykonanie przepisu konstytucji co do odpowiedzialności urzędu kanclerskiego przed parlamentem, tudzież gabinetu pruskiego przed sejmem, zwlekane przez ks. Bismarka, teraz zapewne rychło w życie wejdzie.

Wiadomość o niedalekiem zniesieniu przymusu paszportowego na francusko-alzackiej granicy, nie znajduje dotychczas potwierdzenia.

Dzienniki paryskie podają o zamierzonej podróży Carnota szczegóły następujące: D. 20. bm. wsiądzie prezydent w Tulonie na statek, gdzie powitany zostanie przez oddział floty włoskiej, umyślnie w tym celu wysłany, a nazajutrz rano wylądnje na Korsyce w Ajaccio. Przybywszy tam, odbędzie prezydent republiki podróż przez część wyspy, zwiedzi mianowicie Propriano, Corte i Bastię. D. 24. bm. stanie prezydent z powrotem w Villefranche, zkąd przez Niceę, Antibes, Cannes, Grasse i Gap uda się do Grenobli i Lugdunu. Już d. 27. bm. będzie Carnot z powrotem w Paryżu. Prezydentowi towarzyszyć będą w podróży: minister spraw wewnętrznych Constans, minister marynarki Barbey i minister robót publicznych Yves Gnyot. Przyczyną oznaczenia tak szybkiego powrotu do stolicy ma być okoliczność przewidywanych, lnbo wzbronionych manifestacyj w dniu 1. maja. Rząd chce, ażeby w dniu tym wszyscy członkowie rządu byli na swoich stanowiskach.

Pisma włoskie bardzo są zadowolone, że rząd wysyła do Tulonu eskadrę na powitanie Carnota, i podnoszą, że zaraz na tę wiadomość podniosły się kursa renty włoskiej. Myśl tę miał powziąć Crispi bez wiedzy reszty ministrów.

Jak z Brindisi (port we wschodnich Włoszech) donoszą, przybył już tam Stanley. Wiceprefekt i burmistrz miasta, dalej sekretarz i dwóch członków włoskiego Towarzystwa geograficznego, którzy mieli wręczyć Stanlejowi ofiarowany przez Towarzystwo medal złoty, udali się na pokład parowca „Hydaspes", aby wielkiego podróżnika powitać. Tenże wyruszy ztamtąd dziś o godzinie 6. minut 30 rano do Neapolu, a popołudniu stanie w Rzymie, poczem niezwłocznie uda się przez Genuę do Cannes, gdzie bawi prezes komitetu angielskiego dla ocalenia Emina baszy, Mackinnon. Ten wyrażał się z wielką goryczą o Eminie i nadmienił, że przedsięwzięcie Emina jest niezmiernie niebezpiecznem, tak że nie byłoby dziwnem, gdyby Emin nie mógł dotrzeć ani do Wiktorja-Nyanzy ani do Ugandy, a jeżeliby nawet w końcu tam dotarł, znajdzie prawdopodobnie, że Towarzystwo angielskie go uprzedziło.

Książę czarnogórski nadał katolickiemu arcybiskupowi w Antivari (port Czarnogóry) wielki krzyż orderu Daniły.

Według depeszy wiedeńskiego *Extrablattu* z Belgradu przybyło tam trzech kolonistów czarnogórskich, aby skarżyć się przed rządem na ucisk i prześladowanie, na jakie wystawieni są w Serbii ich rodacy. Wysłannicy ci oświadczyli, że wszyscy oni bliscy są już rozpaczy i obecnie nie pozostaje im nic innego do wyboru, jak zniszczenie kompletne w pobratymczej Serbii, lub powrót do ojczyzny. Wprawdzie nadeszły były z Rosji znaczne wsparcia w gotówce i zbożu, lecz rozdzielano je w sposób, urągający wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości.

Wiadomości, jakie dotarły z kolonij czarnogórskich do posłów radykalnych, opowiadają o niesłychanych okrucieństwach urzędników serbskich wobec wychodźców czarnogórskich. Tak np. w Lebanie, w registraturze tamtejszego sądu, dopuścili się dwaj funkcjonarjusze sądowi oburzającego zamachu na cześć dwóch młodych dziewcząt czarnogórskich. Przed budynkiem u drzwi wchodowych, stało dwóch pandurów z dobytemi rewolwerami w rękach, aby nikogo nie puścić do środka. Ojciec jednej ze znieważonych i jego towarzysz, którzy siłą mocą chcieli nieść pomoc wołającym o ratunek ofiarom, zostali w najbrutalniejszy sposób pobici.

W czasie transportu do miejsc kolonizacyjnych, stłaczani bywali wychodźcy na wozach formalnie warstwami jedna na drugiej ułożonemi. Niemowlęta i dzieci umierały z głodu w ramionach matek, poczem zwłoki tychże wyrzucano na śnieg po drodze. Niektóre rodziny przybyły do Serbii w wybornem zdrowiu, a po niejakim czasie, skutkiem najstraszniejszej nędzy i chorób, powymierały tam doszczętnie.

Według *Pol. Corr.*, pojednawcze postąpienie rządu bułgarskiego w sprawie zatargów z Serbią jest zasługą usilnych starań ajenta austrjackiego Buriana. Zapobiegł on zerwaniu stosunków. Wieści o ściąganiu wojsk bułgarskich na granicy Serbii są zupełnie bezpodstawne, natomiast jest prawdą, że dolina Śliwnicy zostanie silnemi twierdzami zamkniętą; roboty idą pospiesznie.

Donoszą z Waszyngtonu: Obradnjący od trzech miesięcy kongres panamerykański zostanie niebawem zamknięty, osiągnąws[zy] bardzo doniosłe rezultaty. Mianowicie nchwalon[o] wszelkie spory między państwami Ameryki ro[z]strzyga sąd polubowny; zawarte zostaną trakt[aty] wzajemności handlowej, cła zniżone, lista prze[d]miotów wolnych od cła znacznie pomnożona, jedn[o]litość manipulacji cłowej, deklaracyj, szacowa[nia], przepisów sanitarnych, kwarantanny; budowa kol[ei] przez cały kontynent amerykański; połączenie p[a]rowcami pocztowemi i handlowemi wspólnym k[o]sztem; obrona patentów, znaków fabrycznych, jednakie miary i wagi, osobny kongres dla uchwalenia wspólnej jednostki srebrnej monety, wydawanie zbrodniarzy z wykluczeniem politycznych. Dalej, 60 członków kongresu złożyło 125.000 funtów szterlingów na wystawienie pomnika ku pam[ięci] zainicjowania tego wielkiego dzieła. Wykonanie uchwał nastąpi na drodze dyplomatycznej między rządami Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Argentyny, Meksyku i innych państw środkowej i południowej Ameryki.

Sprawozdanie komisji budżetow[ej] Izby deputowanych Rady państwa w sprawie indemnizacyjnej galicyjski[ej].

(Ciąg dalszy.)

W skutek tych sprawozdań namiestnika w Galicji i prezydenta rządu krajowego w Krakowie, minister spraw wewnętrznych bar. Bach, pisze do ministra skarbu bar. Brucka dnia 16. czerwca [r.] 1857, co następuje:

„Co do Galicji, muszę nadmienić, że rzeczywiście względy polityczne największego znaczenia przemawiają za namiestnika hrabiego Gołuchowskiego sposobem pojmowania rzeczy, do któr[ych] przybywa jeszcze wzgląd, wypływający z po[dzia]nania ciężaru innych krajów koronnych i nako[niec] wzgląd na absolutne niepodobieństwo, żeby [kraj] mógł zdobyć się na coś więcej.

„Ze stanowiska politycznego nie można czywiście dosyć położyć przycisku na zawart[e w] okólniku z d. 22. kwietnia i w najw. patenc[ie z] d. 17. kwietnia r. 1848 wyraźne zaręczenie, [że] cała indemnizacja będzie zapłacona ze skarbu p[ań]stwa. Choć później nastąpiła modyfikacja, nie [...] że ona jednak po[...]ć się tak daleko, żeby G[a]licja gorzej była po[...] reszty krajów [ko]ronnych, żeby w Gal[...] część indemni[]zacji, którą indziej [...] (chłopi) [po]nieśli, mieli ponosić [...] tylko, [...] ciężar ten spotyka całe klasy opodatkowanych w ogóle, które w wykupnie ciężarów gruntowych wcale nie są interesowane, jak n. p. właściciel[e] domów, przemysłowców, urzędników i t. d., lecz spada on głównie na barki właścicieli ziemskich, t. j. na uprawnionych (panów) i na obowiązanych (chłopów). Uprawnieni więc mają poniekąd sami sobie płacić wynagrodzenie, a to w mierze o wiele większej niż w innych krajach koronnych; obowiązani zaś zwolnieni zostali z pańszczyzny z wyraźną obietnicą, że całe państwo wyręczy ich w zapłacie, bo tym aktem łaski cesarskiej chciało się zapobiedz usiłowaniom tej partji, która zorganizowała była darowanie pańszczyzny w całym kraju przez samychże panów gruntowych. Trzeba więc unikać obarczenia stanu chłopskiego zby[t] wielkim ciężarem na cele indemnizacji, któremu to stanowi w r. 1848 obwieszczono, że nie panowie, lecz cesarz darował pańszczyznę".

Minister bar. Bach dowodzi dalej ciekawemi liczbami, że Galicja jest przeciążona indemnizacją, pisząc: Ludność Galicji wynosi $4\frac{1}{2}$ miliona, podatki bezpośrednie dają $5\frac{1}{2}$ miliona złotych, na umorzenie długu indemnizacyjnego wraz z kosztami zarządu potrzeba rocznie 6,126.285 zł., wypadałoby więc podwyższyć dodatki na 111 prc., t. j. na 1 zł. $6\frac{3}{8}$ ct. od każdego złotego podatków, gdy tymczasem Czechy przy tyleż ludności a przy sumie podatków 11.800.000 zł. ponoszą ro-

„Starsza pani."

Odchodząca ze służby Marynia poucza swą następczynię, Józię, o stosunkach domowych.

— Pan dobry, powiadam Józi. Pani pogdyrze czasem, pogrymasi, ale i to pół biedy jeszcze. Jakby tak tylko dwoje państwa, toby było Józi nieźle. Tylko ze starszą panią... A, niech Pan Bóg zachowa, jaka z niej sekutnica.

Józia obejmuje więc służbę z tem już uprzedzeniem, iż domem trzęsie Herod-baba. Wkrótce też dochodzi do pewności, iż Marynia mówiła prawdę.

Na każdym kroku, ale to na każdym kroku, wścibia się nieznośna starsza pani.

Józia przyniósłszy mięso, policzyła funt o marne dwa grosze drożej, niż w istocie mięso kosztuje. Udało się raz, udało drugi; trzecim razem „starsza pani" już coś przewąchała.

— Gdzie bierzesz, Józiu, mięso?

— U Wołowicza.

— O, moja kochana, bierz-że od jutra u kogo innego. Wszędzie sprzedają funt po 24, tylko u niego jednego podrożało.

Nie jestże to czysta sekutnica?

Gotując obiad, Józia nie szczędzi paliwa. Albo ją to co kosztuje? Dorzuca polano po polanie! To tak ładnie, gdy ogień bez przerwy bucha silnym płomieniem. Ale „starsza pani" nie podziela tego gustu.

— Zawiele wydajesz drzewa, moja panno. To nie słoma przecie. Od jutra dostaniesz po dziesięć polan do jednego obiadu. Musi ci wystarczyć.

Czy słyszał kto coś podobnego?

Wszystko wydaje się jej za wiele. Za wiele wychodzi masła do kotletów, za drogo kupione jaja, zaczęsto odbiega Józia od roboty.

Skaranie boże, czy co?

A kiedy kucbareczka ukryła raz trzy mizerne sznycelki, dla swego i sznyclów amatora, toż to dopiero miała do słuchania! Niech Bóg zachowa! Naprzód o sznyclach, a potem o amatorze. Najgorzej obraziła Józię uwaga, że: „porządna dziewczyna nie powinna się wdawać w żadne z chłopcami konszachty". Ona w konszachty! Proszę kogo: w konszachty! Że Michał czeka na nią codzień wieczorem w ciemnej sieni, że sobie tam oboje pogadają, że on ją uściśnie, pocałuje, że w niedzielę idą razem na piwo, że... Niechby stara popatrzyła, co wyprawiają inne dziewczęta! A zresztą to nie konszachty. Michał przecie zawsze Józi mówi, że się z nią ożeni. Niech tylko wygra terno! A wygrać musi, bo ona przecie na tę intencję pości w piątki sucho i zapisała się do różańca.

Ktoby „starszej pani" dogodził! Niechże czasem kucharka pomyli się i zamiast łyżki soli, wsypie do rosołu trzy łyżki, albo pieczeń przez zapomnienie dwa razy popieprzy. Strach co tam znowu gadania! Sodoma i Gomora! Tak, jakby pomylić się nie można. Koń ma cztery nogi, a przecie nieraz się potknie.

Zresztą i sami państwo...

Józia przecie ma oczy i uszy. Nieraz pan się krzywi na to, co „starsza pani" zarządzi; nieraz i pani powiada:

— Eh, mama, bo ma różne swoje widzimisię, a trudno znowu, aby wszyscy stosowali się do nich.

* * *

W istocie tak bywa.

Ot, niedawno... Przyszła zima. Młody pan musiał się zaopatrzyć w nowy ubiór. Poszedł do krawca, wziął próbki na materje i przy obiedzie, wyjąwszy jedną, mówi:

— To mi się podoba. To będzie ładne i trwałe.

A „starsza pani":

— Wątpię. Czy ładne — ha, to rzecz gustu, ale, że nie będzie trwałe, za to daję szyję.

Pan zaraz brwi ściąga, chmurzy się i już przez cały dzień chodzi nadęty, jak indyk. Naturalnie i młodsza pani wtedy w złym humorze.

— Mama zawsze Julkowi przykrość sprawić musi.

— Ja? Przecież nic nie powiedziałam...

— Owszem, zganiła mama jego wybór, a on na tym punkcie tak drażliwy.

— Niech więc będzie mniej drażliwy. Sukno jest liche, rozlezie się za kilka tygodni. Ale jeśli mu się ono podoba, niech je bierze. Ja przecie w jego ubraniu chodzić nie będę.

I stało się, jak zwykle w podobnych razach bywa. Pan zięć poszedł za głosem swego upodobania, a ubranie poszło w kilka tygodni później do szafy na wieczny odpoczynek.

Albo n. p. taka historja. Młody pan kupił sobie bursztynową cygarniczkę. Ledwie ją pokazał, już „starsza pani" wystąpiła z perorą.

— Kto widział takie zbytki robić! Oglądajcie się, radzę wam, na tylne koła. Macie dziecko, pamiętajcie o niem... Nie lepiej to było włożyć do kasy oszczędności?

Owa kasa ciągle jej na ustach. Bardzo pięknie. Ależ znowu trudno odmawiać sobie wszystkich przyjemności dlatego, aby w książeczce wkładkowej przybyła nowa cyfra. Czyż warto nawet dla kilku rubli lecieć zaraz do kasy oszczędności? Zarobi się więcej, to się odrazu włoży większą kwotę.

* * *

Bywa nieraz, że pod koniec miesiąca młodzi państwo znajdują swą szkatułkę na pieniądze zupełnie pustą.

Mąż, uczyniwszy to spostrzeżenie, muska gwałtownie brodę, a młoda gosposia staje się istnym obrazem smutku.

— Nie umiemy gospodarować — szepcze w zamyśleniu. — Tyleśmy mieli pieniędzy i wszystko poszło.

— Bo pójść musiało — odpowiada mąż już zniecierpliwiony. — Ciekaw jestem, w czem my zbytkujemy? Urządziliśmy sobie życie na tak skromną stopę, że niepodobna już bardziej go ścieśnić. Zresztą nie o to teraz idzie; dysputa nic nie pomoże. Trzeba pożyczyć i basta!

Żona milczy posępnie.

— Wezmę zaliczkę — ciągnie młody pan dalej.

Napotyka na protest. Pani nie studjowała wprawdzie żadnej teorji ekonomji, ale rozumie, że system zaliczkowania jest wrogiem porządnej gospodarki.

— Niech cię Pan Bóg broni! Ani mi się waż coś podobnego uczynić — oświadcza stanowczo.

Poczem dodaje melancholijnie:

— Ha, nie ma innej rady. Musi nam mama pomódz.

* * *

Pomoc „starszej pani" nie ogranicza się zresztą do chwil wyjątkowych. Pomoc jej jest ciągłą i w rozmaitych objawia się kierunkach.

Młode małżeństwo pobłogosławiły nieba dzieckiem. Mały bobo stanowi dumę i pociechę babki. Młoda matka widzi jeszcze i za kolebką dziecięcia świat inny, świat, który ją nęci, któremu ona musi spłacić dłużny haracz.

— Julku, możebyśmy poszli do teatru?

— I owszem. Po całotygodniowej pracy zdałaby mi się rozrywka.

— Tylko, że nasz mały...

W rozmowę ich wpada „starsza pani".

— Mały zostanie ze mną. Możecie mi go przecież powierzyć. Nie namyślajcie się więc długo, jeno niech Julek kupi zaraz bilet, a wieczór ruszajcie sobie z Panem Bogiem.

I idą...

W osamotnionych pokojach pozostaje tylko dwoje istot: „starsza pani" i najmłodsza latorośl rodziny. Nawet sługi nie ma, bo i ona chce zaznać w niedzielę jakiejś przyjemności.

Dziecko senne kaprysi, krzyczy; coraz to czego innego mu się zachciewa. „Starsza pani" dźwiga je na ręku, opowiada, śpiewa, aż wreszcie malec uśnie.

Wtedy babka zanosi go do ciemnego pokoju, siada i przymknąwszy oczy, duma. Kto wie, o czem? Może przypomina sobie, jak i ona kied[yś] chodziła na zabawy, pozostawiając przy koleb[ce] dziecka „starszą panią".

* * *

Dzieci nie mają snu spokojnego. Kilka razy w nocy budzi się taki malec. Matka wstaje, ale przy kołysce spotyka już „starszą panią", któr[a] usuwa ją łagodnie na bok.

— Spij, Henrysiu — szepcze. — Jesteś zmęczona, wypocząć ci trzeba.

A jej, czy nie trzeba wypocząć? Młoda matka, zaspana, nieświadomie prawie powraca do łóżka i usypia wśród ciepłego posłania, podczas, gdy „starsza pani" huśta dziecię i pochyliwszy się nad niem, wywodzi kołysankę.

Gdy „bobo" przechodzi już na „chleb własny", babka nie ma ani jednego obiadu spokojnego. Wprawdzie matka i tutaj domaga się swych praw i swych obowiązków, ale „starsza pani" zagradza jej drogę do spełniania szlachetnych chęci. Ona to na szybkowarze przyrządza herbatki i kleiki, ona przy stole podaje niemowlęciu rosół i rozdrobione okruchy sznycla. Tymczasem ros[ół] przeznaczony dla niej, wystyga; mięso, przezn[a]czone dla niej, wystyga; legumina wystyga.

Młodszej pani przykro, cóż jednak po[cząć] z upartą? Raz nawet ojciec, opierając się na [za]sadzie, że w sporze dwóch trzeci górą, przemoc[ą] prawie porwał swe maleństwo i począł je karmi[ć]. Ale szło mu nieskładnie. Rosół przelewał się dzi[e]cku za usta; bobo w płacz, a niecierpliwy rodz[i]ciel widząc, że nie sprosta zadaniu, wpadł [w] gniew, rzucił łyżkę na podłogę, dziecko do k[o]łyski — i już nie próbował odtąd sił swych [na] tem polu.

* * *

...mie na cele indemnizacyjne tylko 1,073.000 zł., t. j. 5¼ ct. dodatku. Nawet przy obniżeniu owych 126.285 zł. do połowy, dodatki indemnizacyjne musiałyby wynosić 30—31 kr. m. k. od każdego złotego podatków, a przewyższałyby ciężar innych krajów trzykrotnie, a nawet pięciokrotnie. Większe zaś naprężenie siły podatkowej jest niepodobne; owszem więcej, bardzo trudno będzie utrzymać dodatki indemnizacyjne na wysokości 50 prc. (30 kr.). Pokrycie cały ciężar indemnizacyjny dodatkami do podatków jest przeto absolutnem niepodobieństwem. Nie pozostaje nic innego, jak uciec się do hojnej subwencji ze skarbu państwa, a to tem więcej, ile że w Galicji państwo nie płaci nic za akademia. Ponieważ przypadająca na kraj połowa długu indemnizacyjnego wynosi przeszło 46 milionów, przeto musiałaby Galicja płacić rocznie wraz z kosztami zarządu 2,850.124 zł., które mimo energicznej remonstracji władz krajowych, wypadałoby ściągać najwyższemi, jakie tylko być mogą, dodatkami 30—31 kr. m. k. Pokrycia drugiej połowy w okrągłej sumie 2,500.000 zł. m. k. powinny dostarczyć finanse Państwa w formie subwencyi, przyczem zwrot i oprocentowanie zaliczek danych dotychczas w ilości 10,421.639 zł. musiałyby naturalnie pozostać *in suspenso*.

Na to pismo ministra spraw wewnętrznych odpowiada dnia 24. lipca r. 1857 minister skarbu br. Bruck, że, nie zapuszczając się w rozbiór wywodów zasadniczych, mógłby zgodzić się na proponowaną subwencję pod tym tylko warunkiem, podyktowanym względami na stan finansów, że minister spraw wewnętrznych nawzajem zgodzi się na wnioski, które minister skarbu już poczynił i jeszcze poczyni co do podwyższenia podatków bezpośrednich i pośrednich w celu zrównoważenia dochodów skarbowych z wydatkami. Dlatego oświadcza się za tem tylko, żeby dawać ze skarbu państwa dopłaty (*Beiträge*), co do których ma być zastrzeżona późniejsza pretensja zwrotu. „Gdy jednak — dodaje br. Bruck — równowaga dochodów państwa z wydatkami będzie stworzona, wtedy w razie zupełnej niemożności kraju możnaby zastanowić się nad pytaniem, czy i o ile wypadałoby przedstawić Najj. panu wniosek o częściowy lub zupełny opust tych dopłat.“ Br. Bruck nie zgadza się na wnioski władz krajowych co do zaprowadzenia nowych i podwyższenia istniejących podatków, bo wnioski te nie stosują się do powszechnego systemu podatkowego.

Te pertraktacje między dwoma ministerstwami miały w skutku swym Najw. postanowienie z dnia 13. października r. 1857, które stanowi, że w Galicji wschodniej losowanie obligacyj indemnizacyjnych rozpocznie się dnia 30. kwietnia r. 1858, w zachodniej d. 31. października r. 1858, że na pokrycie potrzeb indemnizacyjnych w Galicji ma być dawana ze skarbu państwa dopłata 500.000 zł. m. k. rocznie z zastrzeżeniem prawa zwrotu i z pozostawieniem zwrotu i oprocentowania zaliczek dotychczasowych w zawieszeniu, reszta zaś ma być pokrywana dodatkami do podatków. Najwyższego postanowienia tego, wedle którego od r. 1858 aż dotychczas się postępuje, nie ogłoszono ani w Dzienniku ustaw państwa, ani w galicyjskim Zbiorze ustaw krajowych.

W ostatnim ustępie naj. postanowienia z d. 13. października r. 1857, [illegible] ...zujących wypłacać rocznie ze skarbu 2 i ... miliona złotych mon. konw. z zastr... [illegible] ...tensji zwrotu, poleca Najj. pan ... [illegible] sprawę, czy i ... patentów z dnia 17. kwietnia ... 15. sierpnia r. 1849 o zapłacie za serwituty, ile czyni suma tej zapłaty, a jeśliby przepisy były jeszcze nie wykonane, dlaczego to się nie stało, i co w tym względzie uczynić wypada.

Polecenie to — mówi sprawozdanie — każe domyślać się, że zastrzeżenie zwrotu zaliczek skarbowych pozostaje w związku z przypuszczeniem, iż zapłata za serwituty stanowić będzie fundusz na częściowy zwrot zaliczek.

Jak już wiadomo, mieli włościanie, wedle patentu o zniesieniu pańszczyzny w Galicji z dnia 17. kwietnia r. 1848, płacić panom wynagrodzenie za serwituty, a patent z d. 15. sierpnia r. 1849 zmienił postanowienie to o tyle, że kazał zapłatę tę, stanowiącą część indemnizacyi, wnosić do skarbu państwa. Zaś minister spraw wewnętrznych reskryptem z d. 19. marca r. 1853 uznał przepisy te za zniesione. Gdy więc w r. 1857 otrzymał powyższe polecenie, bar. Bach dnia 28. października tegoż roku, przedłożył Najj. panu sprawę w tym duchu, że ponieważ Najw. pismo odręczne z dnia 7. lutego r. 1853 nakazało odłączyć sprawę zapłaty za serwituty od operatów indemnizacyjnych w Galicji, a patent o uregulowaniu serwitutów (na całe państwo) z dnia 5. lipca r. 1853 nie wspomina o zapłacie tej, przeto poprzednie przepisy z niej wydane stały zniesione; powrót zaś do nich byłby uważany przez włościan w Galicji za nałożenie na nich tego samego ciężaru indemnizacyjnego, jaki ponoszą włościanie w innych krajach koronnych; taki więc krok nie zaleca się, jako politycznie bardzo niebezpieczny.

Taka interpretacja pisma odręcznego z dnia 7, lutego r. 1853, nie zgadzała się z intencjami Najj. pana. To też wskutek nowego Najw. pisma odręcznego z dnia 9. stycznia 1858, rząd na nowo wziął sprawę zapłaty za serwituty pod rozwagę i dał wyraz zapatrywaniu, że możnaby jeszcze ściągnąć tę zapłatę z włościan galicyjskich, ale byłyby trudności w wykonaniu takiego zamiaru, przeciw któremu przemawiają względy polityczne i niezamożność włościan. Wtedy dopiero Najw. postanowieniem z dnia 27. lipca r. 1858 Najj. pan nakazał odstąpić od wznowionego wykonania (*nachträgliche Durchführung*) przepisów o zapłacie za serwituty, zawartych w patentach z dnia 17. kwietnia r. 1848 i z dnia 15. sierpnia r. 1849“. Najw. postanowienia tego rząd znowu nie ogłosił. Tak więc kwestję zapłaty za serwituty, którą rząd w r. 1853, t. j. już przed pięcioma laty uznał za nieistniejącą, teraz po raz drugi zgładzono ze świata.

(Dok. n.)

Rozruchy w Wiedniu.

Pod d. 10. bm. donosi nam naoczny świadek tych rozruchów, co następuje:

(W.) Miejsca, które onegdaj nawiedziło rozjuszone pospólstwo, przedstawiają opłakany widok. Wyziera tu zewsząd zniszczenie, jak po wojnie, a wrażenie to podnoszą jeszcze rzesze ciekawych, spieszące, aby ujrzeć niezwykłe widowisko. Jest ono przytem i bardzo smutne, gdyż z właścicieli zniszczonych lokalów część przeważna zeszła poprostu na kij żebraczy. Ofiarą padli przeważnie drobni kupcy, grajzlerajnicy i szynkarze, których całe mienie spoczywało jedynie w zapasach towarów. Charakterystycznem jest, że splądrowano między innemi także pewien sklep krawiecki (firmy R. Seidnera przy Ottakringstrasse). Pospólstwo zbombardowało go naprzód kamieniami i flaszkami wody sodowej, następnie zaś wtargnąwszy do wnętrza, rozdzieliło między siebie cały prawie zapas gotowych ubiorów. Najcięższą stratę ponosi rodzina Perlbergów. Donosiłem już wczoraj, że w szynku Perlberga podłożono ogień. W lokalu wszystko wypaliło się do szczętu, przez co właściciel ponosi stratę na przeszło 3 000 zł. Ponieważ zaś jest on człowiekiem niezamożnym, więc równa się to dla niego zupełnej ruinie.

Jako rzecz pewną podnieść można, że zaburzenia miały cechę nietylko anarchistyczną, lecz i antisemicką. Dowodem tego afisze porozlepiane tu i ówdzie, a oznajmiające, że właściciel tego, czy owego handlu jest chrześcianinem. Zazwyczaj tłum oszczędzał takie lokale, choć zdawało się, że i wspomniany afisz nie był dostateczną ochroną przed wyuzdanem pospólstwem. Nie poprzestawało ono zresztą na plądrowaniu. Pani Perlberg np. została skaleczoną, a szynkarz Knöpflmacher zbity na kwaśne jabłko.

Wczorajszy dzień upłynął stosunkowo spokojniej, jakkolwiek spokoju nie zdołano jeszcze przywrócić w zupełności. Tłumy włóczęgów zachowują jeszcze ciągle groźną postawę, pomimo licznych aresztowań, jakie dokonała policja. Sam słyszałem, jak obdarty wyrostek wołał do szklarza, wstawiającego wybite szyby w pewnym domu przy Nerchenfelderstrasse: *„Se arbeiten umasunst! S'geht ja abends wieder los!“* (Daremna praca! Wieczorem pójdzie to znowu!)

W południe były wczoraj zbiegowiska przy Thaliastrasse, Hubertgasse, Lerchenfelderstrasse i bocznych uliczkach. Policja wespół z huzarami miała wiele trudu, aby je rozpędzić, niezdołała zaś ustrzedz szynku Witrofsky'ego, zniszczonego wczoraj, od ponownej bombardacji. Akcją policji kierował komisarz br. Gorup, który otoczony eskortą z dwudziestu huzarów przejeżdżał ustawicznie zagrożonemi ulicami. Od czasu do czasu zamykano z jego polecenia tę lub ową ulicę wojskiem i wybierano z tłumu podejrzane indywidua, aby je odstawić do aresztu. Tym sposobem uwięziono około 50 osób.

Około 1. po południu ściągnięto nowe oddziały wojska. Wszędzie, gdzie zachodziła obawa o zbiegowisko, zajęły miejsce pikiety konnicy, a zbierające się masy rozpędzały zaraz plutony huzarów cwałem pędzące w linii rozwiniętej w poprzek całej ulicy,

Wieczorem krążyły fantastyczne pogłoski o wybuchu rewolucji w Breitensee, spaleniu fabryki na Hernals itp. Nie było na nich ani słowa prawdy, a rozsiewali je zapewne podżegacze, aby dodać pospólstwu odwagi i popchnąć je do nowych ekscesów.

Nie osiągnięto jednak skutku dzięki rozległym ostrożnościom zarządzonym przez władze. Plac Schmelzu, który dnia poprzedniego służył tumultantom za podstawę ich operacyj, został otoczony silnym kordonem wojskowym, a o 7. wieczorem oprócz huzarów i dragonów, wystąpiło na widownię kilka batalionów piechoty.

Skutkiem rozporządzenia policji były już o 8. wieczorem wszystkie domy, a o 9. wszystkie szynkownie w dzielnicach Ottakring i Neulerchenfeld zamknięte. Zapanowała w nich zupełna o tej porze cisza, przerywana jedynie odgłosem stąpania patroli.

O 10. wieczorem ściągnięto do koszar oddziały wojskowe.

Noc przeszła spokojnie.

Do uśmierzenia rozruchów, przyczynił się zresztą dnia tego znacznie deszcz, który padał przez całe popołudnie. Ekscedenci rekrutują się, jak wiadomo, z warstw, które zazwyczaj wody nie znoszą, pod jakąkolwiekby się ona pojawiła postacią.

Dzisiaj można rozruchy uważać już za skończone. Powinnyby one jednak być nauczką dla władzy i do większej skłonić ją ostrożności, kto wie bowiem, czy zaburzenia byłyby przybrały tak ostrą formę, gdyby odrazu zapobieżono im z całą energią.

Jako *signum temporis* nadmienić jeszcze muszę, że stwierdzono w rozruchach udział młodzieży, a to nietylko ulicznej, lecz i szkolnej. Smutnych zaprawdę dożyliśmy czasów.

* * *

Telegraficznie donoszą nam pod datą dzisiejszą z Wiednia: W zachodnich przedmieściach panował dziś spokój. Drobne zbiegowiska rozpędziły patrole wojskowe.

Namiestnik wydał popołudniu rozporządzenie do burmistrza, wzywając go, aby przedsięwziął wszystko, co należy, aby nie dopuścić do ponowienia, lub wzrostu ekscesów.

W noc nie dośpi, w dzień nie doje, a trudzi się, a frasuje! Zrezygnowała już z uciech świata; nic od niego nie żąda; bez szemrania znosi drobne przykrości i wielkie cierpienia. Zamknęła się w tem cichem kole rodzinnem dobrowolnie, jak ślimak w swej skorupie. To też rozkaza się cała działalność „starszej pani“, pozornie tak małostkowa. Ale drobne ogniwa jej zabiegów tworzą wielki ciągle rosnący łańcuch, a nić, na której są nawiązane, splotło poświęcenie.

Służąca na nią narzeka, zięć niezawsze się dąsa, córka nawet przykre czasem rzuci słowo. Ona zdaje się tego nie spostrzegać i nie słyszeć. Na ustach jej w takich razach zarysowuje się uśmiech łagodny, uśmiech człowieka, któremu stanął ktoś na nagniotki, ale który powiada sobie zaraz w duchu, że stało się to skutkiem prostej nieuwagi.

* * *

Ma jednak i ona chwile pięknego szczęścia. Gdy „starsza pani“ zachoruje, wszystkich ogarnia niepokój, w całym domu widać poruszenie. Co chwila przybiega do niej córka z zapytaniem, czy jej nie lepiej, czy jej czego nie potrzeba: może wody, może limonady, a może kompres zrobić na głowę?

Zięć ledwie wróci z biura, w progu już pyta:

— Jak mamie?

Potem siada w pobliżu łóżka chorej i opowiada różne możliwe i niemożliwe rzeczy, aby ją rozerwać. Ogdaduje nawet mały bobo, co się wiąci. Swąc się do babki, przesyła jej ciągle: — przymila się, jak nigdy.

Oczy „starszej pani“ promienieją wtedy niezwykłym blaskiem. Czuje ona, że stała się ogniskiem tego kółka, pierwszym jego aniołem. I jest wówczas szczęśliwa nad wyraz, a kto widział „starszą panię“ w tej chwili, temu bezwiednie rozwierają się usta do powtórzenia słów biblijnych: „Błogosławieni cisi...“

Stanisław Rossowski.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 11. kwietnia.

* **Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała Teofila Koczerhana stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wierzbianach; Julię Niementowską, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Solcu.

* **Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Fereskuli ks. Longinowi Bilinkiewiczowi, gr. kat. plebanowi w Krasnoile.

* **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Po onegdajszem posiedzeniu jawnem, nastąpiło poufne, o którem podano następujące sprawozdanie: Prezydent p. Mochnacki zawiadomił pp. radnych, że r. Mieczysław Schmitt złożył swój mandat do Rady miejskiej i prosił, aby Rada miejska wybrała komisją, któraby zbadała zarzuty niehonorowe czynione mu przez *Kurjer Lwowski*. R. Duniewicz stawia wniosek, aby Rada na wybranie tej komisji się zgodziła. Sprzeciwił się temu jednak p. Rewakowicz twierdząc, że p. Schmitt został zaczepiony i obrażony w *Kurjerze Lwowskim* tylko jako dyrektor teatru i prywatny człowiek, a nie jako radny miejski i sądzi przeto, że sprawa ta Radę wcale nic nie obchodzi. Na wniosek ks. kan. Mazuraka postanowiono tę sprawę odroczyć.

Następnie nadano stypendjum z fundacji śp. dr. Lingera w kwocie 300 zł. Bronisławowi Wiktorowi (2 im.) Mrazkowi, słuchaczowi 5. roku medycyny w Krakowie, a do związku gminy przyjęto ogrodnika Kazimierza Piątkowskiego, właściciela realności, Ludwika Zbyszewskiego, majstra murarskiego, Jana Kracha, fryzjera Leona Hauptfleischa, majstra szewskiego Ferdynanda Piehala, a p. Janowi Karolowi Voilin'owi przyznano przyjęcie do związku gminy.

* **Z lwowskiej Izby notarjalnej**. Z powodu wniesionej przez p. Karola Sobotę rezygnacji z posady notarjusza w Bohorodczanach, lwowska Izba notarjalna celem rychłego obsadzenia tej posady po nadejściu przyjęcia tej rezygnacji, wzywa już teraz kandydatów notarjalnych, chcących ubiegać się o tę posadę, by do 8 dni podania swe do tej Izby wnieśli.

* **Zaślubiny** arcyks. Marji Walerji z arcyks. Franciszkiem Salwatorem odbędą się w Ischl w czasie pomiędzy 15. a 18. lipca br.

* **Deputacja alumnów** r. gr., którzy wystąpili z seminarjum, była — jak donosi *Diło* — wczoraj na audjencji u ks. metropolity, lecz nie wyjednała stanowczego załatwienia sprawy. Głoszą — powiada wspomniany dziennik — że rektor seminarjum stara się u namiestnictwa, aby wzbroniło powrotu do seminarjum wszystkim tym alumnom, którzy wystąpili, aby zapobiedz dalszemu nieładowi w seminarjum. Powiadają także, iż kapelan seminarjum ks. Dolnicki zamyśla ustąpić ze swego stanowiska, ponieważ jego rady i przedstawienia nie znajdują posłuchu u przełożonej władzy.

* **Zmarli** we Lwowie: Józef Mandl, wojskowy radca rachunkowy w 61 r. życia i Amalja Tekla Bogochwalska, uczennica kursu froeblowskiego w 17 roku życia.

W Krakowie zmarł w 40 r. życia Leonidas Zakliński prof. gimn. św. Anny w Krakowie.

Emila z Raczyńskich Bakałowiczowa zmarła w Sułowie.

W majątku swym Chomentowie, przy kolei iwaugrodzko-dąbrowskiej położonym, zmarł w 65 r. życia doktór medycyny i chirurgji Konstanty Miller, który był niegdyś bardzo wziętym lekarzem w Warszawie. Urodzony w Galicji, jako wychowaniec wszechnicy Jagiellońskiej, przybył do Warszawy około roku 1854 i tam w krótkim stosunkowo czasie zjednał sobie szeroką klijentelę, i został ordynującym w szpitalu ewangielickim, gdzie wsławił się kilku świetnemi operacjami. Od lat kilku przeniósł się na prowincję i tam po długich cierpieniach życie zakończył. Dr. Miller był także niepospolitym znawcą archeologji i numizmatyki i zamiłowanym zbieraczem.

Zmarły książę Doria-Doria zapisał półtora miliona lirów dla biednych i na fundacje w Rzymie.

W Wasłowcach zmarł paroch grecko-orjentalny Jerzy Striszka w 59 r. życia.

* **Sprawa sprowadzenia zwłok** Adama Mickiewicza do Krakowa postąpiła o krok naprzód. Kapituła krakowska bowiem zezwoliła na złożenie popiołów poety w krypcie katedry na Wawelu. Odnowieniem i uporządkowaniem krypty zająć się ma budowniczy p. Odrzywolski, któremu także wykonanie sarkofogu powierzono. Jeżeli nie zajdą żadne przeszkody, wrócą zwłoki Mickiewicza do ojczystej ziemi w miesiącu lipcu br. Komitet, na którego czele, jak wiadomo, stanął poseł dr. Weigel, dokłada wszelkich starań, aby jak najrychlej spełnić się mogło pragnienie całego narodu polskiego. Środki na najpotrzebniejsze wydatki już zebrano, dalsze zaś datki bardzo byłyby pożądane. Przesyłać je należy pod adresem dr. Weigla w Krakowie.

* **Wspólne święcone** w stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ odbędzie się w niedzielę 13. bm. o godz. 11. rano. Wydział zaprasza na nie członków honorowych i rzeczywistych.

* **Ze „Skały.“** Dyrekcja stowarzyszenia „Skała“ zaprasza wszystkich członków na wspólne święcone, które odbędzie się w niedzielę o godz. 11. przed południem. Zebranie członków i wpisy odbędą się w sobotę 12. bm.

* **XI. poufne zebranie leśników** odbędzie się 15 kwietnia br. o godz. 6. po południu w gmachu dyrekcji lasów i domen przy ul. Kopernika l. 20 (I. piętro).

* **Pogadanka naukowa**, odbędzie się w sobotę d bm. w lokalu Czytelni naukowej (ul. Ormiańska l. 27). Za podstawę pogadanki służyć będzie referat p. Iw. Franko o dziele Edwarda Reussa: „La Bible“. Początek o godz. 7 wieczorem.

* **Zarząd zakładu św. Józefa** dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców ogłasza, że posiada obecnie 20 łóżek wolnych dla nieuleczalnych wszelkiego rodzaju, jako to: sparaliżowanych, epileptyków, idjotów, obłąkanych spokojnych, ciemnych i t. p. Pomieszkania z pościelą i pielęgnowaniem udziela zakład bezpłatnie, zaś za wikt wymaga miernego wynagrodzenia z tego powodu, że nie posiada dotąd żadnych żelaznych funduszów, lecz żyje jedynie z opatrzności Bożej.

* **Konduktorzy kolei państwowej** w liczbie 12, którzy wyrokiem trybunału przysięgłych w Wadowicach uwolnieni zostali od zarzutu współudziału w oszustwach i gwałtach ajentów emigracyjnych, przywróceni zostali po 6 miesięcznem zawieszeniu w służbie, na mocy rozporządzenia krakowskiej dyrekcji ruchu napowrót do pełnienia swych obowiązków służbowych.

* **Stypendja dla artystów**. Celem nadania stypendjów państwowych dla artystów, rokujących nadzieje, a pozbawionych środków do dalszego wykształcenia, wzywa ministerstwo oświaty wszystkich artystów, którzy pracują na polu poezji, sztuk pięknych i muzyki, i sądzą, że mają prawo ubiegania się o wsparcie tego rodzaju, aby najpóźniej do d. 1. maja r. b. przedłożyli podania u dotyczących władz krajowych. O stypendja te mogą się ubiegać — z wyjątkiem uczniów i rzemieślników artystycznych — tylko artyści samodzielnie pracujący. Prośby mają zawierać: 1) Rozwój dotychczasowego wykształcenia i obraz stosunków osobistych kandydata; 2) plan, w jaki sposób zamierza kandydat użyć wsparcia, o które się ubiega celem dalszego wykształcenia swego; 3) dodatkowo mają być załączone próby artystyczne petenta. Każda z nich powinna być opatrzoną imieniem autora.

* **Dla leśników**. Celem obsadzenia posady adjunkta inspekcji leśnej rangi X. klasy dla okręgu lasowego w Przemyślu ewentualnie innego z kraj. okręgów lasowych poborami i ryczałtem rocznym na opędzenie kosztów podróży i wydatków kancelaryjnych, rozpisany został konkurs do 30. kwietnia br.

* **Na opróżnione stypendjum** z fundacji dr. Piotra Krausnekera o rocznych 500 złr. od początku b. roku szkolnego, ogłasza Wydział krajowy konkurs. Stypendjum to przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów wydziału lekarskiego w uniwersytecie wiedeńskim, w szczególności zaś dla wnuków śp. fundatora i ich potomków, a gdyby tych nie było dla synów obywateli miasta Lwowa wyznania chrześciańskiego, trudniących się handlem lub przemysłem. Synowie neofitów z fudacji tej korzystać nie mogą. Na propozycję wydziału lekarskiego w uniwersytecie wiedeńskim nadaje stypendjum powyższe tamtejszy konsystorz uniwersytecki, zatwierdzenie zaś wyboru służy namiestnictwu we Lwowie. Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce dziekana wydziału lekarskiego uniwersytetu wiedeńskiego najdalej do 31. maja br.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Rożanka, w powiecie jasielskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Zamiast wieńca** na trumnę śp. Emila Arvaya, oficjała pocztowego, złożyli urzędnicy tutejszego urzędu pocztowego w prezydjum komitetu kwotę 36 zł. na rzecz ludu wiejskiego dotkniętego nieurodzajem.

* **Nieostrożność ze światłem.** Sługa Izaka Bombacha wywróciwszy onegdaj wieczór w mieszkaniu I. piętra, pod l. 1 przy ulicy Żółkiewskiej, palącą się lampę ze stołu, przyczem zapalił się obrus, przestraszyła się tym widokiem tak mocno, że wyskoczyła oknem na ulicę. Szczęściem jednak uczepiła się chwilowo szyldu, a spadając następnie została przez fryzjera Hermana Müllera zatrzymaną w powietrzu, nie poniosła więc żadnego szwanku. Tymczasem i ogień w pokoju został przez domowników ugaszony.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 11. kwietnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 10. bm. do 12. godz. w południe d. 11 bm mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od N do W, co do siły mierny (2·0), niebo zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (89% wilg. względ.), opad: deszcz; wysokość opadu 19·0 mm

Średnia temperatura doby była + 8 5° C, najwyższa + 13·4° C wczoraj po poł., najniższa + 4·0° dziś o 12 w południe.

Uwaga: Doba była dżdżysta i mglista.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się we Włoszech; zwyżka 765—760 w Irlandji; zniżka drugorzędna utworzyła się w południowej Szwecji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 750 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 11. bm. do 12 w południe d. 12. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły silny (4—6); średnia temperatura doby obniży się do + 2·0° C; niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza podniesie się do 95%; opad: deszcz. Dżdżysto.

* **Jutro**, d. 12. kwietnia: św. Juliusza. — Subota wełyka.

— **Strejki.** Z Wiednia donoszą 10. bm.: Stolarze, blacharze i robotnice salonów mód zapowiedziały strejk.

Wczoraj w południe przybyła deputacja murarzy pod wodzą dr. Ellbogena do ministerstwa spraw wewnętrznych. Ponieważ hr. Taaffego nie ma obecnie we Wiedniu, więc w jego zastępstwie przyjmował deputatów szef sekcji Breisky. Ci zaakcentowali w przemowie swojej, że stan robotniczy stanowczo potępia ostatnie ekscesy, które widocznie spowodowane zostały antisemickiem podszczuwaniem.

Następnie wyliczyli życzenia swoje, poczem Breisky zapewnił ich, że o tem wszystkiem uwiadomi prezesa gabinetu, jak niemniej, że rząd zwróci całą uwagę swoją na tę sprawę. Z ministerstwa udała się deputacja do namiestnika. Ten przyrzekł, że niezwłocznie poleci inspektorowi przemysłowemu, aby o strejku zdał mu sprawę i dalsze środki przedłożył, ubolewając zarazem, że jeśli w samej rzeczy naruszenie przepisów prawnych miało miejsce, to dlaczego pomocnicy murarscy dawno już nie zwrócili się ze swemi skargami wprost do niego. Byłby bowiem niezawodnie postarał się o to, aby ustawy prawne respektowano zewsząd należycie.

Służba tramwajowa zamierza także strejkować. Wczoraj w nocy odbyło się zwołane przez zarząd zgromadzenie służby tramwajowej, które miało obradować nad statutami kasy chorych. Zgromadzeniu przewodniczył prezydent Towarzystwa tramwajowego dr. Kopp. Pomiędzy zgromadzonymi uwydatniło się jednak takie rozgoryczenie przeciw zarządowi, że nie można było przeprowadzić żadnych uchwał.

Z Preszburga donoszą 9. bm.: Znaczna część wpływowych tutejszych fabrykantów i majstrów nie chce się zgodzić na święcenie 1. maja. Inna grupa fabrykantów zgodziła się na to, aby robotnicy obchodzili 1. maja, jednakże z potrąceniem zarobku za ten dzień. Bardzo mała część pracodawców zgadza się na to, aby robotnicy święcili dzień 1. maja i aby im wypłacono za ten dzień płacę. Celem jednomyślnego postępowania, odbędzie się w niedzielę 13 bm zgromadzenie fabrykantów i majstrów.

Z Brukseli donoszą 10. bm. „Rząd zakazał bezwarunkowo manifestacyj 1. maja nie dopuścić; fabrykanci porozumieli się, że wszystkich robotników, którzyby 1. maja świętowali, oddalą.“

W Berlinie panuje obecnie ogólne niemal bezrobocie. Między innemi zawiesili pracę cieśle, a szewcy zebrawszy się w liczbie około 2000, postanowili tej wiosny urządzić zmowę. Na zgromadzeniu robotników król. warstatu kolejowego uchwalono święcić dzień 1. maja.

—. **Obrona praw na Węgrzech.** Przed kilku dniami podaliśmy fakt napadu zastępcy oficera a krewnego węgierskiego ministra oświaty Csakego na kupca Beera w Keczkemet. Csaky dotychczas pozostaje na wolnej stopie. Okoliczność ta poruszyła w Węgrzech umysły i *Pester Lloyd* zapewiada, że jeżeli ta sprawa nie będzie załatwiona do zebrania się sejmu tj. do wtorku, pojawi się w Izbie poselskiej interpelacja, która wyjdzie właśnie ze stronnictwa rządowego. *Pester Lloyd* spodziewa się, że bez względu na to, jak na tę sprawę zapatrują się w kołach wojskowych, prezydent ministrów Szapary użyje swojej powagi, aby sprawiedliwość została wymierzoną.

— **Ostatni z towarzyszów** Byrona zmarł w tych dniach. Nazywał się Jan Capsu i przydzielonym był do osoby lorda Byrona podczas oblężenia miasta Missolonghi. Capsu zmarł w tem mieście w 98 r. życia. Staruszek chętnie opowiadał o ostatnich chwilach wielkiego poety i jako świadek ich często był odwidzany.

— **Zaprzeczenie.** Półurzędowy *Nemzet* zaprzecza pogłosce, jakoby arcyksiążęta Karol Ludwik i i Franciszek Ferdynand zamierzali udać się do Rosji.

— **Paryż** 10. kwietnia. Od wtorku straszliwa burza szaleje w Marsylji — okręty nie mogą przybijać do brzegu. Zawalił się dach teatru Valette. Z ludzi jednak nikt nie stracił życia. W Tulonie burza zerwała dach budynku wystawy hygienicznej.

— **Słynna grota** adelsberska znalazła rywalkę. W pobliżu jej odkryto inną grotę, która znacznie przewyższa ją pięknością sopleńców. Znajduje się ona opodal wsi Wieltak, oddalonej o pół mili od Adelsbergu. Utorowano już drogę do jej wnętrza, które iście czarodziejski przedstawia widok. Stalagmity tworzą w długim szeregu podziemną aleję ze sklepieniem stalaktytowem, wiodącą do podziemnej rzeki Poik, z hukiem przelewającej się tu w strasznej przepaści. Rzeka ta po siedmiokilometrowym podziemnym biegu wypływa koło Płaniny na powierzchnię.

— **Jedynym człowiekiem**, który potrafił Bismarkowi zaimponować był dr. Schwenninger, dotąd nadworny jego lekarz. Schwenninger obejmując księcia w leczenie, wypytywał go o sposób życia. Zgniewało to Bismarka, który też wyprosił sobie indagację. „W takim razie, odparł lekarz, zechciej się książę udać o poradę do weterynarza, ten bowiem, nie narzuca się swym pacjentom pytaniami. Bismark zapomniał języka usłyszawszy to grubiaństwo, potem wybuchł śmiechem i już na wszystkie pytania cierpliwie eskulapowi odpowiadał.

— **Nowy Jork** 11. kwietnia. Stany Ohio i Illinois zostały ponownie przez cyklon nawidzone. W Sharon mnóstwo osób zabitych, dachy wszystkich niemal domów zerwane. W Krumroy orkan zniszczył doszczętnie wiele gmachów. Mieszkańcy schronili się do piwnic. W Collis wielu ludzi doznało ciężkich pokaleczeń od drzew obalonych i dachówek zmiatanych przez orkan z dachów. Highland Park w Illinois został doszczętnie zniszczony.

— **W towarzystwie.** *X.* Jakże stoisz z procesem z tym oszustem Y, który wyłudził od ciebie owe 100.000 fr.?

— *Z.* Wszystko już załatwione.

— *X.* Jakto, oddał ci pieniądze?

— *Z.* Nie, ale ożenił się z moją córką.

Z życia... kwiatów.

Drobiazg.

Umiejętność ogrodnika stworzyła dla krzaczka róży świat cały, sztuczny, do zimy w białym płaszczu po świecie chodzącej niepodobny, i jak zbutowany wasal, od zimy tej niezależny. Śnieg gęsty padał na dworze, wiatr mroźny od okien się odbijał, akacje i kasztany, do naga z liści rozebrane, spały snem letargicznym, a tu po za temi licznemi szybami cieplarni panowało lato i rozpościerała się zieleń.

Śród zieleni tej krzaczek róży nabrzmiewać zaczął pączkami.

Ogrodnik codziennie przed krzakiem tym się zatrzymywał, oczekując rychło li korona kwiecia rozedrze dziewiczą, zieloną sukienkę pączka. Aż i pewnego dnia z lubością spostrzegł trzy rozkwitłe pączki róż białych, których płatki delikatnie, nieznacznie prawie zaróżowione były cieniuchnemi żyłkami.

Przyglądał się swojemu dziełu długo zadowolony ogrodnik, odchodził od krzaka, wracał, napawał się widokiem i wonią róż białych, ze smutkiem wreszcie odciął trzy piękne kwiaty od matczynego krzaka i... otuliwszy je futrem ze świeżego mchu, posłał do sklepu.

Kupiec, wydobywszy róże z mchu i wydmuchawszy z pomiędzy białych kwiatków zielone kruszyny, bardzo zadowolony, pomyślał sobie:

— Prześliczne! nie będą długo czekały na amatora.

I przypatrywał się pięknym pąkom białym, a w duszy jego walczyły z sobą dwie wątpliwości: czy 40 kop. za sztukę nie będzie cena za niską, a czy 60 kop. nie będzie za wysoką?...

Nadzieje kupca rychło się sprawdziły... Tegoż dnia trzy róże białe opuściły sklep z kwiatami.

...Jedna z nich dostała się w pysznym bukiecie do buduaru pięknej i bogatej pani.

— Ładna róża.. — szepnęła piękna pani, ująwszy bukiecik w białą rączkę.

Kazała wstawić kwiaty w starożytny wazon, do pana zaś, który bukiet przysłał, rzekła wieczorem dnia tego:

— ***Merci.***

...Druga róża przyozdobiła wspaniały kosz kwiatów, który podano na przedstawieniu sławnej śpiewaczce. Dama ta wdzięcznym uśmiechem i licznemi ukłonami dziękowała za miły prezent i podnosiła kwiaty do piersi. Skoro zaś znalazła się sama w teatralnej garderobie, zaczęła szybko miąć kwiaty w koszu, poszukując śród nich brylantów...

Przy poszukiwaniach tych róża biała upadła na ziemię. Piękna dama ani zwróciła na to uwagi... szukała...

Nie znalazłszy kwiatka, jakiego pragnęła, rzuciła pogardliwie kosz na stół, szepnąwszy:

— Głupiec.

Wychodząc z garderoby, spostrzegła na środku brudnej podłogi leżącą białą różę. Wydęła pogardliwie piękne usteczka i energicznem posunięciem końca bucika umieściła różę w kącie.

...Trzecia róża podobała się przechodzącemu ulicą młodziuchnemu artyście. Nie mógł oprzeć się pokusie wstąpienia do sklepu i zapytania o cenę.

Wydawała mu się drogą, zarumienił się, bąknął coś o zapomnieniu drobnych, poprosił kupca, aby zatrzymał tę różę przez kwadrans dla niego.

Po kwadransie wrócił z drobnemi i różę białą zabrał.

W pół godziny potem róża dostała się do rączek młodego dziewczęcia. Rączki te utuliły piękny kwiat, do ust go podniosły, a usta okryły go tysiącem delikatnych pocałunków i szeptały radośnie:

— O mój ty kwiatku drogi...

Róża ta długo, długo spoczywała zanurzona między kartkami książki do nabożeństwa — niby relikwia...

...Dola uczuć męskich często podobna jest do losu kwiatów. Nieraz uczucia te służą do upiększenia życia pięknym paniom, nieraz grzebią w nich różowe paluszki, poszukując brylantów — szczęśliwe, jeżeli przyjęte zostaną serdecznemi pocałunkami, a pożegnane niewygasłem wspomnieniem...

W Prezydjum komitetu ratunkowego złożono następujące datki na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem (c. d.):

Za inicjatywą dyrektora ruchu radcy Sladkowskiego złożyli urzędnicy i słudzy kolei Karola Ludwika:

Minkus, Czech po 5 zł. Olszański, Jarocki, Ressig po 3 zł. Rascher, Koszyk po 2 zł. W. Witkowski, Peltz, Robausch, Kolbe, Konkiewicz, Wyspiański, Kędzierzawski, Buszyński, Pawlik, Burzak, Słowikowski, Kuś, Latocha, Czadzik, Szabelski, Sinkiewicz, Okurnicki, Chmielarski, Jarzyna, Jurkiewicz, Kiszała, Osiński, Rzeźnbek, Steinkellner, Strobl, Zakrzewski, Zimmermann, Piwowarczyk, Okoń, L. Goebl, Skąpski, dr. Dumaire lek. kol., Krupski, dr. Bromberg lek. kol., Wiewiorowski, Krasiński, Tomasek, M. Nadel, Kadajski, Peśko, Feig po 1 zł. Wojtusiak. Zalotyński po 70 ct. Nowakowski 60 ct. Mroczkowski 55 ct. Bilas, Klepacz, Korczowski, Błyszczakowski, Wojcik, Talarek, Tychoń, Padło, Parliniewicz, Korczewski, Klimczyk, Jaworski, Pituch, Smajda, Bujak, N. N., Bobkowski, Chrzanowski, Fiedler, Fritz, Hauser, Konieczny, Książkiewicz, Lehnert, Maćkiewicz, Nalepa, Seifert, Leichter, Stroźyński, Zenowicz, Dittrich, Denker, Hałatkiewicz, Stróż, Szumiec, Wojnarowski, Świątkowski, Waltz, Milz, Hawel, Rzepecki, Onak, Szkutak, pani Emilia Gostwicka, Sparr, Puyno, Gostwicki, Sobeko, Szarek, Palusiński, Ryczak, Dudziak, Kassaraba, Waściszyn, Konieczny, Wierzejski, Artz, Podolecki, Konarek, Mastelli, Dietrich, Kayzer, Gostwicki, Skolnawa, Wrześniak, Czekański, Rundsztuk, Gorgosch, A. Nadel, Trzeciński, Guth, Barda, Litwiński, Possinger, Byrka po 50 ct. Lachowicz, J. Nowak, Zipper po 40 ct. L. Superat (junior), Barycki, Kurmiss, Błacha, Gawroń, Bałaiciuk, Dzus, F. Malinowski, Superat, Krzyś, Bylica, Dzubik, Hałatek, Kumela, Lysak, Malinowski, Mazur, Paszko, Schwerdtner, Szuszczyk, Szczurowski, Tokarz, Stachnik, Szczuciński, J. Rudolf, Kotlarski, Warchałowski, Eisykiewicz, Hałński, Schröder, Halewicz, Jast, Vetter, (Nieczytelny Tarnów), Gamperle, Klich, Opioła po 30 ct. Jarosz, Perchajło, Białik, Petryka, Sukiniewicz, Błażek, Jakubowski, Hałatek po 25 ct. Macheta, Zahorodny, S. Mastalerz, Machibroda, Pryślak, Petruniewicz, Łoziński, B. Weresiuk, O. Weresiuk, B. Mastalerz, Karnaś, Kołodziński, Petruniewicz, Burakowski, Szmigiel, Drobniski, Szewczuk, Lisniowski, Lisek, Haraszymek, J. Czuba, O. Czuba, Zadijko, M. Czuba, Palczuk, Dąbek, Bomba, Piech, Daniłków, Mikołów, Mastalerz, T. Malinowski, Hnatyszyn, Pichotyniak, Witrwal, Pasiuch, Kopera, Korzeniowski, Olesky, Siekiera, Kraak, Karaś, Siewierski, K. Rudolf, Wadowski, Mączyński, Burghardt, Rusek, Giera, Ciesla, Martin, Durbas, Wermiński, Sikora, Kochan, Skrzypek, Białe, Czernyrz, Lasiak, Blauer, Czech, Tyralski, Wszołek, Jacobowicz po 20 ct. Drobne datki wynoszą 8 zł. 85 ct. Razem 140 zł. Ogólna suma złożona w prezydjum centralnego komitetu ratunkowego lwowskiego wynosi 2297 zł. 81 ct.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek „Oj kobiety, kobiety!“ komedja w trzech aktach Dumanoira. — Jutro w sobotę występ p. Mierzwińskiego w „Hugenotach“. — W niedzielę po południu „Kapitan Fracassa“ operetka w 3 aktach Dellingera — Wieczór „Książę Pan“ komedja w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

— Trupa artystów polskich, bawiąca od czerwca r. z. w Odesie, w tych dniach udaje się do Mikołajowa, gdzie zamierza zabawić również przez czas dłuższy, o ile znajdzie odpowiednie powodzenie. Jakiś impresarjo odeski proponował trupie wyjazd do Tyflisu, układy jednak do skutku nie doszły

— Autor „Kłusowników“ grywanych z powodzeniem także we Lwowie, ukrywał się, jak wiadomo, pod tajemniczą zasłoną trzech gwiazdek (***) W kołach literackich niemieckich nikt nie umiał na pewne powiedzieć, kto nim jest, ogólnie jednak przypisywano tę komedję Hugonowi Wittmannowi. Zagadka skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy do Burgteatru nadeszła z Berlina nowa sztuka zaopatrzona podpisem „autora „Kłusowników“.

Przy tej sposobności podniesiono w jednem z pism wiedeńskich zarzut iż komedja „Kłusownicy“ jest plagiatem, a mianowicie przeróbką komedji A. Bourgeois i Deconicellesa z r. 1851 pn. „La joie de la maison.“ Otóż odpierając ten zarzut, odsłonili w końcu przyłbicę ponownie H. Wittmann i T. Herzl, oświadczając, iż wspomnianej komedji francuskiej nie znali wcale, że przeto nie mogli popełnić plagiatu, tworząc „Kłusowników.“

— P. Adam Giełgud, jak z Londynu donoszą, miał w tamtejszej „London Institution“ odczyt o obecnym stanie Polski, o jej żywotności i stosunku do państw europejskich. Dowody tej żywotności wskazał prelegent w zachowaniu idei narodowej, jakoteż w pielęgnowaniu języka i literatury polskiej, która wzrasta rocznie o 1500 dzieł przeciętnie. W dalszym ciągu zbijał fałsze, jakimi wrogie Polakom żywioły starają się podkopać jej poważanie u ludów innych. Takim fałszem jest między innemi zarzut, iż Polska samowolnie sprowadziła na się zagładę waśniami wewnętrznymi. Podobne spory wykazuje historja każdego prawie narodu, nie one więc, a raczej geograficzne położenie Polski, otoczonej zewsząd nieprzyjaznemi mocarstwami przyczyniło się w znacznej części do jej upadku.

Niesłusznym nazwał p. Giełgud także zarzut, jakoby magnaci polscy lud gnębili. Chłop nie był w dawnej Polsce, jak to głoszą, niewolnikiem, a jeśli dopuszczały się poszczególne jednostki pewnych w tym kierunku nadużyć, to opinia publiczna była im zawsze przeciwną. Konstytucja z r. 1791 zrównała wszystkie stany w obliczu prawa.

Fałszem jest dalej, jakoby powstania urządzała jedynie arystokracja polska. Kościuszko np. miał pod sobą 4-tysięczny korpus złożony wyłącznie z wieśniaków, a w powstaniu z r. 1863 brali udział przeważnie włościanie i rzemieślnicy.

Podniósł prelegent również tolerancję religijną, jakiej zawsze przestrzegano w Polsce i wysokie zasługi oddane przez nasz naród cywilizacji odwracaniem od Europy nawału hord mongolskich i osmańskich.

Nakoniec wystąpił jeszcze p. Giełgud przeciw paraleli pociągniętej przez Gladstone'a pomiędzy Polską a Irlandją.

— Wystawę prac Józefa Chełmońskiego urządzić postanowił jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca komitet warszawskiego Tow. zachęty sztuk pięknych. W tym celu komitet odnosi się z uprzejmą prośbą do osób, posiadających obrazy tego artysty, aby zechciały przyczynić się do uświetnienia i wzbogacenia zamierzonej wystawy i przysłać rzeczone obrazy w czasie o ile można rychłym, bezpośrednio pod adresem Towarzystwa (Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 15) na koszt Towarzystwa (jeżeli koleją żelazną z prowincji lub z zagranicy, to już *petite vitesse)* z załączeniem dokładnych adresów swoich. Obrazy te przez cały czas pozostawania w lokalu Towarzystwa, zaasekurowane zostaną w warszawskiem towarzystkie ubezpieczeń od ognia w wysokości, jaką każdy z posiadaczy na swój obraz oznaczy, i po upływie terminu wystawy, która trwać będzie od 4 do 6 tygodni, zwrócone zostaną również kosztem Towarzystwa. Pokwitowania z chwilą otrzymania obrazów wydawane lub wysyłane będą natychmiast.

Dział ekonomiczny.

Targi na nierogaciznę. Ponieważ w Czerniowcach i w całym tutejszym powiecie wygasła zaraza, przeto krajowy rząd bukowiński pozwolił na odbywanie w Czerniowcach targów na nierogaciznę, atoli pod warunkiem, iż zwierzęta mają być zarówno na plac targowy, jak i z targu przewożone na podwodach, w żadnym zaś razie nie wolno ich pędzić pieszo. Rozporządzenie to weszło w życie z d. 8. b. m.

Konsumcja tytoniu w Austrji i Galicji. Według sprawozdań drugiego departamentu rachunkowości w ministerstwie finansów, sprzedaż tytoniu w trzech pierwszych kwartałach 1889 r. przedstawia się jak następuje: Dochód ze sprzedaży w całej Przedlitawii wynosił 58.819.630 zł. czyli o 1.814.127 zł. więcej, niż w odpowiednim okresie 1888 r. — Z tego przypada na Galicję 7,280.842 zł. (w r. 1888 tylko 7,088.800 zł.)

Według gatunków konsumcja wynosiła:

	w Austrji (Przedlit.)	w samej Galicji	
	sztuk	sztuk	
cygar . .	834,035.953	42,674.948	(5·1%)
papierosów	672,917.254	132,205.112	(19·5 „)
	kilogr.	kilogr.	
tytoniu . .	16,689.849	2,432.601	(14·6 „)
tabaki . .	1,384.403	347.055	(25 „)

Konferencja kolei prywatnych jaka miała odbyć się 10. b. m. we Wiedniu w sprawie stanowiska kolei prywatnych wobec nowych taryf osobowych kolei państwowych, została odłożona do 14. b. m.

Z wielu stron Litwy dochodzą zatrważające wiadomości, o panującym między ludnością wiejską niedostatku i braku paszy. Między innemi piszą z okolic Zdołbunowa do petersburskiego *Kraju:*

„Gospodarze wiejscy borykają się wszelkiemi siłami z brakiem paszy. Kto tego roku cały inwentarz przezimuje bez wielkiej straty, ten zaiste sztuki dokaże. Najbardziej się daje odczuwać brak słomy, bo przeszłoroczna posucha kompletnie wypaliła oziminy. Czem włościanie dozimują swoją biedną chudobę? — to Bogu jednemu wiadomo, bo siano dochodzi do cen szalonych. To też konięta włościańskie wyglądają jak szkielety, i nie mają najmniejszej siły pociągowej. Co było słabszego, z jesieni jeszcze, wysprzedali za bezcen żydom po jarmarkach okolicznych, a ci niemiłosiernie je dusili dla sprzedania skóry. Słoma dochodzi do cen bajecznych. Zaczynają głośno mówić o wielkich tego roku manewrach, które z nastaniem jesieni, zaraz po zbiorach, mają się zacząć w okolicach Brześcia litewskiego z jednej strony, a Międzyborza z drugiej strony, a zakończyć się mają na Wołyniu w okolicach Dubna, gdzie masa wojsk ma być skoncentrowaną. Nie wiadomo, o ile prawdy w tych pogłoskach, to tylko pewna, że wtedy owies i siano strasznie podrożeją, na czem miejscowe większe gospodarstwa wiele ucierpią, bo tego produktu nigdy nie mają na zbyciu, przeciwnie co roku w dość znacznej ilości dokupują.“

Odesa d. 10. kwietnia. W sferach interesowanych słychać, że niebawem zostanie wydany zakaz wywozu surowej nafty za granicę.

Bruksela d. 10. kwietnia. Kanał dla wszelakich okrętów od północnego morza do Brukseli zostanie wykonany. Król podczas ostatniego pobytu w Anglii złożył finansowe konsorcjum. Dyrekcję robót objął inżynier Percewal Fowler, syn budowniczego mostu Forth.

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31. marca 1890, było w obiegu: 5% listów hipotecznych 14,633.200 zł. 5% premiowanych listów hipotecznych 12,903.900 zł. Asygnacji kasowych 2,557.250 zł.

Giełda zbożowa. Wiedeń 10. kwietnia. Pszenica na wiosnę 9·04, na jesień 8·02, owies na wiosnę 8·56, na jesień 6·33.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie — jak to słusznie z natury rzeczy wypada — przepełnionemi są roztrząsaniami ostatnich smutnych zajść na ulicach przedmieść wiedeńskich. Rys rabusiowski, który od lat kilku przejawia się w tumultach wiedeńskich, słusznie może przerażać wszystkich obywateli miasta, i nie tylko samego stołecznego miasta Austrji. Trafnemi są więc przestrogi stosowane do robotników, aby baczyli na to, co za zgraje opryszkowskie przyczepiają się do ich spraw i zajść, aby z takich okoliczności korzystać; trafnemi są niemniej oburzenia przeciw podżeganiom antisemityczným, które w pospólstwie rodzą przekonanie co najmniej, że „własność żydowska jest kradzieżą“.

Są to wszystko uwagi, świadczące o głębokiem wrażeniu zajść na Lerchenfeld i Ottakring, a które i dla nas, gdzie, na szczęście, nic podobnego jeszcze się nie zdarzyło, obojętnemi o tyle nie są, że Wiedeń jest dla nas zaraźliwą stolicą Austrji. Mniej obojętnemi są jeszcze powszechne, również pism wiedeńskich uwagi nad nieporadnością biurokracji, która niczemu wczas zapobiedz nie potrafi, ani też użyć stosownych wprost do celu zmierzających środków — przez co rozmiary nieszczęść olbrzymieją całkiem niepotrzebnie, a sprawy się komplikują. Tak było, gdy spadła na Wiedeń katastrofa pożaru „Teatru na Ringach“, tak było, gdy w kradzieżach na Mariahilf szukano spisku socjalnych demokratów, tak było podczas rozbojów w czasie bezrobocia woźniców tramwajowych, gdzie dzięki tej nieporadności biurokratycznej do rozbojów przyszło — i tak jest ciągle. Złe zaś musiało w ostatnich zdarzeniach przedstawić się w potwornych kształtach, skoro półurzędowa *Presse* donosząc urzędową zapowiedź, „iż na jutro (po zaburzeniach z 8. bm.) zostały rozporządzone środki zupełnie wystarczające, aby zapobiedz ponownym ekscesom“, dodaje: „Jutro i ponownym!“ A może część z tych „zupełnie wystarczających rozporządzeń“, gdyby wczoraj była zastosowaną, wystarczyłaby była, aby ten cały, tak głęboko sromotny skandal zdusić w zarodku...?“

Okazuje się, że władza, na wszystkich swych stopniach, aby spełnić swoje zadanie nie może nigdzie polegać na biurokratycznym, choćby najpoprawniejszym szlendrianie, lecz zawsze wymaga czujności i przytomności całych ludzi. Inaczej w chwilach prób najlżejszych wynikają „głęboko sromotne skandale“.

Wobec wydarzeń ulicznych wiedeńskich zmalało samo zajęcie się nawet sprawą ugody czesko-niemieckiej i bliskiej (14 bm.) w tej sprawie konferencji mężów zaufania. Jako jedynie niepokojący fakt, dla sfer rządowych nawet, występuje postawa organów staroczeskich, które zastrzegając się przeciw ewentualnej propozycji p. Herbsta, aby ciało wyborcze kurji wielkiej własności nie-ordynackiej podzielić na 7 okręgów terytorjalnych (podział w zasadzie jest postanowionym na konferencjach styczniowych), a nie na 5, jak wypada podług *lex Zeithammera*, zdradzają niespodziewaną oporność. Sprawa jest szczegółu dotyczącą, dla postronnych wydawać się może błahem nawet, czy w 5 lub 7 okręgach, wybierać będzie wielka własność, choć to oczywiście połączonem jest z trochę większą lub trochę mniejszą przeciwwagą głosów konserwatywno-czeskich i liberalno-niemieckich w wielkiej własności, ale stawianie trudności ugodzie ze strony staro-czeskiej chwieje kardynalnym warunkiem nowego zwrotu politycznego w rozwoju konstytucyjnym w Austrji.

Jedyny wypadek, który góruje w zajęciu publicznem i ponad wydarzeniami wiedeńskiemi i ponad dokonaniem ugody czesko-niemieckiej jest list własnoręczny Wilhelma II. do cesarza Franciszka Józefa przewieziony przez jen. Wedela. List ten jest wypadkiem politycznym pierwszorzędnego znaczenia; on bowiem jest punktem wyjścia dla nowej polityki starego już sojuszu austro-węgiersko-niemieckiego i środkowo-europejskiego przymierza. Teraz dopiero ocenić można, jaka niepewność, jaki niepokój nawet, panował w wysokich sferach i w całym politycznym świecie Austro-Węgier wskutek zejścia ze sceny działania potentata Bismarka — pomimo wszelkich zapewnień z Berlina, iż nic się nie zmieniło w ogólnym kierunku politycznym Niemiec.

Teraz dopiero po liście przywiezionym uroczyście przez jen. Wedela i wymianie myśli między nowym kanclerzem niemieckim a hr. Kalnokym, odetchnięto swobodniejszą piersią, a objawem tego jaśniejszego poglądu na przyszłość jest komunikat *Pester Lloyda* z dnia wczorajszego, o którym donosi telegram półurzędowe *Correspondenz-Bureau* (patrz poniżej w telegramach), a który jutro podamy w całości.

Jako charakterystyczne dla sytuacji chwilowej podajemy tu nadto dwa zaprzeczenia: węgierskiego *Nemzet*, iż pogłoska o zamiarze podróży arcyksięcia Karola Ludwika i syna jego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda jest zmyśloną, jakoteż zaprzeczenie półurzędowe rosyjskie, jakoby były zamierzonemi na miesiąc wrzesień wielkie manewry rosyjskie z dwóch okręgów wojennych na granicy galicyjskiej. Co do tego ostatniego zaprzeczenia, to odnosi się ono do wiadomości, podanej przez berlińską *Kreuz-Ztg.*, zwykle dobrze informowaną w rzeczach wojskowych, o zamierzonych na ten rok wielkich manewrach ze strony rosyjskiej w okolicach Równa, w których 150 tysięcy wojska wziełoby udział, a których charakter o tyle przynajmniej byłby niepokojącym, że znaczna część nagromadzanych w podobnych razach sił i zapasów, pozostaje już zwykle na miejscu. Do tego doniesienia odnosi się bez kwestji zaprzeczenie rosyjskie, a nastąpiło ono współcześnie prawie z samem doniesieniem.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 11. kwietnia. Złota buława ofiarowana przez cesarza marszałkowi wspólnej armii Radeckiemu w r. 1856, skradzioną została z muzeum broni.

Peszt d. 11. kwietnia. *Pester Lloydowi* donoszą z Berlina: Komunikacja pisemna między Caprivim a Kalnokim, wykazała bezwarunkowo porozumienie we wszystkich sprawach, wchodzących w obręb polityki przymierza, tak że wszelka myśl zmiany rzeczy absolutnie wykluczoną być musi. W obopólnych notach skonstatowano, że dotychczasowa polityka austro-węgierska co do Wschodu, była także skutecznem dla interesów poparciem i nadal też niem będzie, ponieważ zatrzymaną zostanie. Caprivi zaakceptował tak samo jak Bismark zupełną samoistność tej polityki jako suppozycję przymierza. Takąż swobodę akcji mają Niemcy co do Francji. W tym też duchu opiewają komunikaty między Caprivim a Crispim. Ambasadorowi Niemiec we Wiedniu przypada ważny udział w tym wyniku, i zapewne jak ks. Reuss tak ks. Solms uda się do Berlina dla zdania sprawy.

Peszt d. 11. kwietnia. Kongres kościelny Serbów węgiersko-kroackich (prawosławnych) zwołany na 24. bm.

Bozen (w południowym Tyrolu) d. 11. kwietnia. Ludność z uniesieniem powitała arcyks. Stefanię, która tu z córką na dłuższy pobyt przybyła.

Wiesbaden d. 11. kwietnia. Cesarz Wilhelm przybył tu 3/4 na 10 rano. W drodze z dworca do zamku witały go z entuzjazmem liczne tłumy publiczności.

Berlin d. 11. kwietnia. Komisja rzeska zniosła wydany na mocy ustawy antisocjalistycznej zakaz czterech broszur, tudzież zakaz utworzenia w Norymberdze filii düsseldorfskiego stawarzyszenia szewców.

Berlin d. 11. kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza francuski tekst końcowego protokołu berlińskiej konferencji robotniczej.

Berlin d. 11. kwietnia. Wczoraj wieczór odjechał cesarz do Wiesbadenu dla złożenia wizyty cesarzowej austrjackiej.

Monachium d. 11. kwietnia. Na obiedzie danym przez księcia rejenta na cześć cesarza austrjackiego, był książę Leopold z małżonką Gizelą (córką cesarza) i dziećmi. Obiad trwał półtora godziny. Toastów nie wznoszono.

Paryż d. 11. kwietnia. *Figaro* donosi, że podróż prezydenta Carnota do Marsylii, która była postanowioną na nadchodzący wtorek dozna zapewne odwłoki wskutek zniszczeń wyrządzonych przez ostatnie burze na południu Francji.

Paryż d. 11. kwietnia. Rada weterynarska orzekła, że na import żywego bydła do Lavilette w wagonach plombowanych z krajów zarażonych zezwolić nie można, dopóki w Lavilette nie będą postawione osobne, łatwo dające się desinfekcjonować lokalności dla ścisłej inspekcji.

Paryż dnia 11. kwietnia. Wybory do paryskiej Rady miejskiej naznaczono na 27. b. m. Minister wojny Freycinet przedłoży wkrótce Carnotowi dekret, dotyczący uregulowania inspekcji korpusów armii.

Paryż d. 11. kwietnia. Urzędowy wykaz dochodu z podatków niestałych i monopolów za marzec przedstawia 222.000 franków mniej, niż w budżecie preliminowano; wszelako ogół dochodów wynosi o 4,370.000 franków więcej niż w marcu roku zeszłego.

Petersburg d. 11. kwietnia. Jak słychać, ma carewicz następca z w. ks. Jerzym w jesieni odpłynąć z trzema okrętami w podróż naokoło ziemi.

Petersburg d. 11. kwietnia. Wedle komunikatu *Prawit. Wiestnika* było w ostatnich czasach kilka wyższych zakładów naukowych widownią zaburzeń, które najdobitniejszy swój wyraz znalazły w zaburzeniach w akademii rolniczej w Moskwie, upozorowanych niezadowoleniem ze świeżo wprowadzonego w życie nowego regulaminu. Zaburzenia te odbiły się donośnem echem w innych także zakładach naukowych wyższych, gdyż ogół studentów poczuwał się do obowiązku popierania swych moskiewskich kolegów.

Surowe śledztwo stwierdziło, że studenci nie mieli żadnego powodu do skarg na zastosowanie tego regulaminu i że zaburzenia niezawodnie miały swe źródło w krnąbrności studentów względem przełożonych.

Gdy przyjacielskie (?) upomnienia pozostały bez skutku, przystąpiono do ostrych środków i uczestników rozruchów po części uwięziono, po części wydalono ze szkół, a po części zupełnie wykluczono.

I tak z akademii rolniczej w Moskwie wydalono 31 studentów, z uniwersytetu w Moskwie wydalono 55 a 3 wykluczono, z uniwersytetu w Petersburgu 20 wydalono a 2 wykluczono, z instytutu technologicznego w Petersburgu 23 wydalono a 2 wykluczono, ze szkoły leśnej w Petersburgu 13 wydalono a 2 wykluczono a wreszcie ze szkoły weterynarskiej w Charkowie 15 wydalono a 2 wykluczono.

Walencja (w Hiszpanii) d 11. kwietnia. Z powodu przybycia margr. Cerralbo, przewódzcy stronnictwa karlistów, zaszły tu wielkie zaburzenia. Około 15.000 ludzi towarzyszyło margrabi krzycząc i gwiżdżąc aż do hotelu. Wybito okna w hotelu i usiłowano hotel podpalić. Żandarmerja odparła tłuszczę, która śpiewając marsyliankę się usuwała, i na ulicach barykady wznosić usiłowała. Następnie uderzyła tłuszcza na lokal klubu karlistowskiego, spaliła urządzenie i nie dopuściła straży ogniowej do gaszenia. Dalej chciała podpalić konwent jezuitów. Kawalerja stłumiła pożar i tłuszczę rozpędziła. Troje osób jest rannych. Porządek przywrócony.

Madryt d. 11. kwietnia. Jak w kołach finansowych opowiadają, dyrektorowie Banku hiszpańskiego przedłożyli ministrowi skarbu plan podwyższenia sumy banknotów do czworakiej wysokości stanu kasowego i gotówki, jaką państwo winno Bankowi.

Madryt d. 11. kwietnia. W senacie oświadczył wyzwany przez jenerała Dabana minister prezydent Sagasta, że gotów mu stanąć na każdem polu.

Florencja d. 11. kwietnia. *Nazione* otrzymała wiadomość z Rzymu, że papież wystosował w drodze nuncjalnej okólnik do biskupów całego świata, w którym wypowiada swe zapatrywanie, że przyszłe *conclave* powinno odbyć w Rzymie, a tylko w razie, gdyby Włochy były w owej chwili zawikłanemi w wojnę, na Malcie. Okólnik wypowiada dalej, że papież nie powinien Rzymu opuszczać, aby nie przerywać praw papieztwa do Rzymu i jego obwodu, i podnosi na nowo konieczność władzy świeckiej będącej Bożego początku.

Rzym d. 11. kwietnia. Dwaj dziennikarze: Lavalette, korespondent „Ajencji Havas“ i Grünwald, korespondent *Frankfurter Ztg.* zostali wydaleni za rozpuszczanie fałszywych doniesień, szkodliwych dla międzynarodowych stosunków i kredytu Włoch.

„Ajencja Stefani“ donosi z Petersburga: Car rozkazał wszędzie serdecznie przyjmować następcę tronu włoskiego, i oświadczył, że pragnie go mieć w Petersburgu i Moskwie jako gościa. Wysłał też dla niego osobny pociąg carski do Odessy.

Brindisi d. 11. kwietnia. Król Humbert i Crispi przesłali Stanlejowi serdeczne telegramy powitalne (ob. pow. Przegl. polit.; p. red.)

Belgrad d. 11. kwietnia. Jeneralnym ajentem rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej w Serbii mianowany został Piotr Uzelacz, wychodźca bośniacki.

Belgrad d. 11. kwietnia. Ajent bułgarski Mincewicz wyjeżdża ztąd dzisiaj. Wobec doniesienia *Tempsa* o zerwaniu stosunków między Serbią a Bułgarją, tudzież o wrzekomem odwołaniu ajenta serbskiego Danicza z Sofii, należy skonstatować, że Danicz już od roku nie jest ajentem Serbii i odtąd ciągle bawi w Belgradzie.

Wiedeń dnia 11. kwietnia, godz. 1 min. 50 po południu. Akcje kredytowe 302.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 337·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 150·25. Akcje Unionbanku 241·25. Akcje kolei Karola Ludwika 193·50. Akcje kolei Północnej 264·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 123·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 217·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 190·50. Losy komunalne wiedeńskie 145·75. Akcje Tow. tureckiego 112·—. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 217·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 220·80. Akcje Bankvereinu 217·25. Rosyjski rubel papierowy —·—.

4 2/10% renta wspólna 88·95. 5% renta austr. papier. 103·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·65. 5% renta węg. pap. 99·60. Napoleondory 9·44. Marki niem. 58.42.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 11. kwietnia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. . .	192·75	196·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	229·50	232·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·40	102·40
„ „ „ 5% wyl. 10%	106·—	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·70	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·—	102·—
„ „ „ „ 4%	97·40	98·40
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·—	102·—
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·75	95·75
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·75	100.75
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·—	95·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% . .	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4% . . .	91·75	92·75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. . .	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. . .	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·55	98·55
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·52	5·62
Dukat cesarski	5·60	5·70
Napoleondor	9·43	9·53
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28½	1·30½
100 marek niemieckich	58·30	59·30

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. kwietnia 1890.

Hotel Żorża. J. hr. Fredrowa z Podlisek. J. hr. Tarnowska ze Śniatynki. Z. Łastowiecka z Lipnik. B. dr. Skibniewski z Krakowa. A. Skrzyński z Żurawna. F. Jędrzejowicz z Żurawiec. E. Kozicki z Pobereża. Pułk. Beck z Wiednia. M. Barthelmot z Lotaryngii. O. Schnell z Firlejówki.

Hotel Francuski. F. Skrzyński ze Stryja. C. Wolff z Wiednia. L. Wlasak z Berna. E. Frankl z Wiednia. J. Piotrowski z Krakowa. J. Czaykowski z Bobrki. S. Zorn z Wiednia. S. Gutton z Lyonu. A. Łęczyński z Tarnopola. T. Serwatowski z Buczniowa.

Hotel Langa. Hr. Salm ze Złoczowa. A. hr. Iżycki z Paryża. W. Rosenberg z Berlina. Dr. J. Leniek z Tarnopola. M. Ezechias z Londynu. H. Wolff, E. Bondi, M. Trotz, Z. Weiss i M. Salder z Wiednia.

Hotel Angielski. A. Łokuciejowski z Łukawicy. W. Lindenbaum z Drohobycza. M. Kuśnierz ze Złoczowa. J. Peters z Toporowa. S. Badian z Sadogóry.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	8·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze .	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa . . .	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja . .		8·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·06		
Z Bełzca (Tomaszowa) . . .				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna . .	9·16	10·18		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej . .		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa) . . .				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Ekstrakt 1427 orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy**, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechowego zł. 3
1 słoik pomady orzechowej „ 2
1 flakon olejku orzechowego „ 1

We Lwowie u **Zyg. Ruckera** apt. tudzież **Alojz. Hübnera**, zakład materjałów i **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA
ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. **Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.**

Kto kupi

Wannę

lub

kanapkę

z aparatem do grzania wody będzie miał

za 4 centy

w 15—25 minut KĄPIEL w domu.

WANNY cynkowe połączone z tuszami

Tusze także do użycia kuracji hydroterapijnej.

Klozety pokojowe, hermetycznie zamknięte po 11 złr.

Illustrowane cenniki franco. Wedle umowy także **na raty.** 1497

A. KRÓLIKOWSKI Lwów, Janowska 14.

Zakład wodoleczniczy

St. Radegund

w Styrji, o dwie godziny od stacji kolejowej w Gracu.

Pyszne położenie górskie w środku lasów szpilkowych. Łagodny, toniczny klimat. Wyborna woda do picia. Gimnastyka lecznicza i masaż. Wygodne mieszkania w 23 domach i wilach. Ceny niskie.

Pora lecznicza od 1 kwietnia do połowy listopada.

Wszystkie bliższe objaśnienia i warunki zawiera prospekt, który chętnie na żądanie darmo wysyłamy.

Dr. Gustaw Nowy, kierownik zakładu. 1501 **Dr. Gustaw Ruprich,** asystent.

Zakład wodoleczniczy **SULZ** koło Kaltenleutgeben

Właściciel i kierownik **Dr. EMIL LÖWY**, dotąd przez lat ośm asystent profesora Dr. Winternitza w Kaltenleutgeben. — **Początek 1. maja.**

1506 Prospekty na żądanie darmo.

1499

DWA MAJĄTKI

w wschodniej części kraju razem lub osobno są do sprzedania, pierwszy obszaru około 320 morgów, ma stację kolei żelaznej w miejscu, drugi przyległy obejmuje około 885 morgów.

Bliższą wiadomość bezpośrednio interesowani otrzymać mogą w kancelarji

Dr. Stanisława Bielińskiego,

adwokata krajowego we Lwowie (ulica Kopernika l. 19).

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.** 1271

NOWE MODY

Nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie.

NOWE MODY

pismo illustrowane dla kobiet 1489

wychodzi 1. i 15. w każdym miesiącu.

Oprócz wielu wzorów na ubiory i roboty ręczne obejmuje rocznie 48 kolorowanych rycin i 12 tablic kroju.

Prenumerata kwartalna: **we Lwowie 1 zł. 50 ct.**

z przesyłką na prowincję 1 zł. 80 ct.

Abonować można we wszystkich księgarniach.

Nowy kwartał rozpoczyna się z obecnie wydanym zeszytem trzecim.

NOWE MODY

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

NAJWIĘKSZA W KRAJU

CZYTELNIA

32.000 dzieł

polskich, niemieckich, francuskich i angielskich.

tudzież

SKŁAD NUT

na wszystkie instrumenta i do śpiewu

WYPOŻYCZALNIA NUT

57.000 sztuk

dawniej

971 **KAROLA WILDA**

uzupełniona najnowszemi nowościami połączone zostały z księgarnią

przy placu Katedralnym.

Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

1466 a mianowicie:

	½ kl. zł.
Nr. 0. „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza	5·—
Nr. 1. „Tassu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2. „Juntojczan Pecha" biało-kw.	4·—
Nr. 3. „Nandżyn", czarna, mocna	3·20
Nr. 4. „Souchong", mało narkot.	2·60
Nr. 5. „Congo", familijna dobra	2·—
Nr. 6. „Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7. „Wysiwki" a najlepsz herbaty	1·70
Nr. 8. „Souchong", mało narkotyczna	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne w suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* **tak rozpaczliwie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się** i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

10·8

Szybkie i dokładne

informacje z giełdy są podstawą interesu.

Dowiedziona jest rzeczą, że zanim szeroka publiczność zdecyduje się na zakupno jakiego papieru, tenże tymczasem już znacznie **podniósł się w cenie.** W przypuszczeniu, że i nadal wartość tego papieru będzie się zwiększać, zakupuje go się mimo to, że w rezultacie **stratę przyznać musi.** Tak samo jak cała szeroka publiczność rozchwytuje papiery takie, które idą w górę, bez względu na ich istotną wartość, tak samo też bliżej wtajemniczeni z pospiechem pozbyć go się pragną. Taka manipulacja nieraz już gorzkie wydała owoce. Zanim się kupi jakikolwiek papier, należy istotną jego wartość zbadać najdokładniej. Decydować tu powinne nietylko dywidendy, które mogą ulegać zmianom, ale stosunki i okoliczności danego towarzystwa, gdy zaś te wiadomości się posiada, można być zupełnie spokojnym pomimo różnicy kursów.

Z tego zapatrywania wychodząc, każdy wartościowy papier poddawać będziemy **fachowej i szczegółowej** ocenie, i zawiadamiać o tych, którychbyśmy nabycia **zalecać nie mogli. Zakupno i sprzedaż akcyj, rent i prjorytetów wszelkie transakcje giełdowe załatwiamy tanio i sumiennie** — najtaniej też prolongaty przy kupnach.

Awizo dla Banków, Kas oszczędności i Kapitalistów:

Polecamy zakupno

4% galicyjskiej pożyczki propinacyjnej

taniej jak gdziekolwiek indziej

1398 **Dom Bankowy**

JACOBSOHN & NELKEN

Wiedeń I., Helfersdorferstrasse 6.

Filia w Krakowie. Rynek, wejście z placu Marjackiego 9, I. piętro.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	25
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych oczyszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct.	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują pierwotny kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

!Godne polecenia!

Kto chce nabyć prawdziwie Korczyńskie czysto lniane płótna, piękne, trwałe i tanie zwłaszcza na wyprawę, niech zamawia lub kupuje w magazynie

1313 **Lwów, plac Marjacki l. 1.**

w Towarzystwie krajowem dla handlu i przemysłu.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zaredek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykła żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymania zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej,

1278 etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiaty.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

NOWO ZAŁOŻONY MAGAZYN

pod firmą:

B. Mikuliński i L. Krokowski

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 8 (Hotel Langa)

poleca Szanownej P. T. Puplicznośei

Wielki Skład Sukna

Towarów wełnianych modnych, uniformowych jakoteż liberyjnych

Chewiotów, Camgarnów, Perwienów, Doskinów itp.

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, angielskich, francuskich, najnowszej mody w doborowych gatunkach

po cenach najprzystępniejszych.

Otrzymawszy w komis z renomowanych firm wszelkie podszewki krawieckie, t. j. **Atłasy, Croazy wełniane i jedwabne, Serge, Satyny i inne dotyczące artykały** jesteśmy w możności takowe naszym odbiorcom po cenach fabrycznych odstępywać. Na żądanie wysyłamy próbki franko.

Polecając się względom Szanownej P. T. publiczności, zostajemy z poważaniem

1·59 *B. Mikuliński i L. Krokowski.*

Wiedeń, „Hotel Métropole."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych.

Materjały na ubrania.

Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materje na **mundury dla c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy** i **stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie,** materje **do prania pledy do podróży** od 4—12 złr. itp.

Wszystko taniej niż wszędzie i tylko z **najlepszego,** trwałego gatunku.

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

Największy **Skład sukna** Austro-Węgier. **Próbki** opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite wzory **próbek.** Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim stałym obrocie na przeszło złr. 200.000 złr. i mając znany **w świecie handel** jest rzeczą oczywistą, że zostają resztki materjałów, a ponieważ niepodobna posłać z nich próbki, przeto przyjmuję **napowrót** jeśliby się niepodobały, odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać kolor, długość, cenę.

Korespondencja w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1353

Od 20 lat uznane

Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

A.B. & Cp.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp, w Opawie (Troppau). **odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.**

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; w **Brodach** u M Kulaka; w **Czortkowie** u L. Nossa; w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu** u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 1376

Od roku 1879 znana Szan. P. T. Publiczności

z doborowych ciast, pierników i cukrów

CUKIERNIA i FABRYKA PIERNIKÓW
ZYGMUNTA LITWIŃSKIEGO

we Lwowie przy ulicy Krętej l. 5.

½ klg. karmelków 15 gatunków	zł. —·60	½ klg. Grymasików do herbaty	zł. —·70
½ „ deserowych pomadek z najlepsz. smak.	zł. —·80	½ „ owoców w konserwie	„ 1·50
½ „ czekoladek napeł. Massona	„ 1·—	½ „ Baton a la creme	„ 1·20
		½ „ konserwów z najl. smak.	„ —·75

Najwyborniejsze ciastka drożdżowe

do kawy, tortowe, linckie, sztuka po 4 cnt.

Pierniki niezrównane w smaku, jak toruńskie, marcypanowe, orzechowe, cytrynowe, różane i inne, za które sobie od Szanownej P. T. Publiczności uznanie zjednałem podczas wystawy przemyskiej, sztuka po 2, 4 do 10 cnt.

Wszelkie zamówienia na ciasta świąteczne i weselne, przyjmuję po bardzo przystępnych cenach, ręcząc za dobroć i eleganckie wykonanie. — Polecam także doskonałe wódki, koniak krajowy i zagraniczny, kawę, herbatę i czekoladę. — Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy oraz prosząc o takowe i nadal, kreślę się z najgłębszym szacunkiem

Z. Litwiński.

Neue Modenzeitung mit kolorirten Stahlstichbildern.

Die elegante Mode.

Spezial-Ausgabe des „Bazar" für Mode und Handarbeit.

Abonnementspreis nur 1 fl. vierteljährlich.

Alle 14 Tage eine Nummer.

Kein anderes Modenblatt ausser dem „Bazar" ist so reichhaltig wie

1503 **Die elegante Mode.**

Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen.

Probe-Nummern versendet auf Verlangen gratis und franco jede Buchhandlung sowie die Administration der „Eleganten Mode" in Berlin S. W., Charlottenstrasse 11.

DOM ZDROWIA

koncess. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

1432 **Dr. Jana Gwiazdomorskiego**

w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej (Nr. 32. (dom narożny)

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej hygieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd.

z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i sehody zimą opalone. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. — Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurgicznych od 4 złr. do 7 złr. za dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych. kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1505

CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).